Rok X. Kraków, sobota 24 grudnia 1927 Nr. 341

NOWY DZIENNIK

Adres ...racji: Kraków ul. Orzeszkowej 7.
Num... ...o czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630
...Wydawniczej „NOWY DZIENNIK".
...należy nadsyłać wprost do Administracji.
...esłane redakcji nie będą uwzględnione.
...nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
...ny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5·00 kwart. Zł. 15·00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5·20 „ „ 15·60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5·60 „ „ 16·80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 9·00 „ „ 27·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0·85. wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. :'—, gratulacje Zł. 10. inseraty zamiejscowe o 50%. zagranicz. o 100% droższe.

Ministerjalny projekt rozwiązania kwestji mieszkaniowej

Kraków, 23 grudnia

Pomimo wielu prób rozwiązania kwestji mieszkaniowej stan tej sprawy w Polsce jest ciągle jeszcze rozpaczliwy. Porównując bowiem cyfry deficytu mieszkaniowego — w Warszawie około 400.000 izb, w Łodzi około 250.000 a w całej Polsce conajmniej 1.500.000 izb — z tem, co dotychczas w ostatnich 4-ech latach wybudowano, tj. zaledwie 10.244 izb mieszkalnych, dochodzimy do wniosku, że wyniki osiągnięte w kierunku ożywienia ruchu budowlanego są dotychczas znikome.

Spodziewano się początkowo, że dzięki pożyczce stabilizacyjnej możliwem będzie zainicjowanie ruchu budowlanego na wielką skalę. Okazało się jednak, że pożyczka ta ze względu na zastrzeżenia odnośnego konsorcjum bankowego nie może być obrócona na ten cel jako konsumpcyjny. Wobec tego wystąpiło obecnie Ministerstwo Robót Publicznych z nowym projektem, mającym zasadniczo uregulować i oprzeć na realnych podstawach kwestję rozbudowy.

Projekt ten dąży do rozwiązania tej sprawy przez: 1) obniżenie kosztów budowy i 2) uruchomienie tańszego i większego kredytu na ten cel. Obniżenie kosztów budowy chce projekt ten osiągnąć przez oddawanie na cele budowlane gruntów państwowych i gminnych po cenie 20 do 30 procent szacunku przedwojennego, nadto przez masową produkcję domów jednego typu, normalizację poszczególnych materjałów (w pierwszym rzędzie stolarszczyzny) następnie przez zaprowadzenie ulgowych taryf przewozowych i przez zakładanie przez gminy miejskie cegielni i cementowni.

W ten sposób pragnie Ministerstwo robót publicznych obniżyć koszta budowy do 75 proc. kosztów przedwojennych.

Kredyt na budowę miałby być stworzony w ten sposób, że do podatku od nieruchomości, który w roku 1928 wynosić będzie 7 proc. dochodu brutto z domu, miasta będą pobierać zamiast obecnego dodatku komunalnego wynoszącego przeciętnie 50 proc. podatku państwowego dodatek ten w wysokości 300 procent do datku państwowego, czyli, że podatek ten łącznie z dodatkiem wynosiłby 28 proc. całkowitego dochodu brutto z domu. Miałby on być pobierany w tej wysokości od 1 kwietnia 1928, z potrąceniem jednakże kwot przypadających od mieszkań jednoizbowych oraz od mieszkań, zajętych przez bezrobotnych, niepłacących komornego. Z tego źródła spodziewa się Ministerstwo robót publicznych uzyskać rocznie 90 miljonów złotych, łącznie zaś z dotacją państwową i podatkiem od lokali około 185 mil. złotych. Suma ta miałaby być użytą na udzielanie pożyczek budowlanych niskoprocentowych (1 do 3 procent) na drugą hipotekę do wysokości 50 proc. kosztów budowy. Licząc na to, że na pierwszą hipotekę możnaby uzyskać na 9 proc. kapitał prywatny w sumie około 70 miljonów złotych, przewiduje projekt budowę 46.000 nowych izb rocznie, licząc koszt budowy jednej izby na 4,000 zł.

Osoby korzystające z tego kredytu musiały by się zobowiązać do wynajmowania pomieszczeń w domach nowowybudowanych za pośrednictwem gminy, przyczem Magistraty miałyby określać wysokość czynszów i to w ten sposób, by czynsze te nie przekraczały pobieranych na podstawie ustawy o ochronie lokatorów czynszów lub conajwyżej przekraczały je o 20 procent.

Projekt powyższy próbuje ruszyć wreszcie z martwego punktu kwestję budowlaną, jednak że realność jego założeń i przewidywań jest mocno wątpliwą. Przedewszystkiem mylnem wydaje się przypuszczenie, że możliwem będzie obniżenie kosztów budowy do 75% kosztów przedwojennych. Faktem jest, że już obecnie koszta budowy są wyższe, niż przed wojną, a nie ulega wątpliwości, że w razie zaistnienia ostrzejszego ruchu budowlanego musiałyby one znacznie jeszcze się podnieść. Dowodem tego jest choćby obecne podrożenie materjałów budowlanych i robocizny, mimo że ruch budowlany cokolwiek tylko się ożywił. W Niemczech, na których wzoruje się projekt Min. R. P., koszta budowy wynoszą 160 proc. kosztów przedwojennych, choć i tam próbowano podobnych środków, jak je przewiduje projekt. W szczególności niewiele się można spodziewać z obniżenia ceny za place budowlane, gdyż grunty państwowe i samorządowe z reguły znajdują się na peryferjach miasta i aby umożliwić na nich budowę, trzebaby było przeprowadzić kosztowne inwestycje (kanalizacja, bruki, komunikacja z centrum miasta, regulacja ulic, oświetlanie itd. Wszystkie te koszta łącznie wynosić będą conajmniej tyle, ile skorzystają budujący na niższej cenie placu. Zresztą wartość placu w stosunku do ogólnych kosztów budowy wynosi przeciętnie nie więcej, niż 10 procent, tak, iż zysk ten w najlepszym razie wynosiłby tylko 8 procent. Jeszcze mniej spodziewać się można po normalizacji budowy domów, (co wymaga przedewszystkiem normalizacji maszyn w przedsiębiorstwach, wytwarzających materjały budowlane) i po zakładaniu przez miasta własnych cegielni i cementowni, co przecież nie zawsze jest możliwe, wymaga znacznych wkładów i nie daje bynajmniej gwarancji, że materjały z tych przedsiębiorstw miejskich będą tańsze. Przyjmując nawet, że znajdą się istotnie prywatni kapitaliści, którzy dadzą na budowę kapitały po 9 procent, na co obecnie trudno liczyć, to okaże się, że czynsz, jakiegoby musieli żądać budujący dla zapewnienia amortyzacji i oprocentowania włożonego kapitału, musiałby wynosić od jednej izby 50 do 60 złotych miesięcznie, a zatem nie o 20 procent więcej, niż w starych domach, jak to optymistycznie przewiduje projekt, lecz o 200 do 300 procent więcej! Trudno zatem przypuszczać, by ktoś podjął się na tych warunkach budować, skoro musiałby się zobowiązać do przyjmowania czynszów ustalonych przez Magistrat i to z zakreśloną z góry maksymalną granicą czynszu 120 procent czynszu przedwojennego.

Dużo wątpliwości nasuwa zresztą źródło, z którego miałyby być czerpane fundusze na kredyty budowlane. Ministerstwo samo stwierdza, że projekt nałożenia na właścicieli domów podatku w wysokości 28 procent czynszów brutto wzorowany jest na przykładzie Austrji (raczej Wiednia) i Niemiec. Stosunki w tych państwach są jednak tak odmienne od naszych, że nie można ich porównywać. W Wiedniu bowiem prowadzą rządzący tam socjaliści politykę zdecydowanie antykapitalistyczną i w myśl swej doktryny pozbawiają właścicieli domów zupełnie dochodów z nieruchomości. Za tym radykalnym przykładem jednak chyba pójść nie chcemy. W Niemczech znowu czynsz obecny wynosi 120 procent w złocie w stosunku do przedwojenego i z tego odbiera się właścicielom 40 procent, tak iż pozostaje im jeszcze 80 procent. Natomiast u nas komorne nie może wynosić więcej, niż 100 procent przedwojenego czyli w złocie tylko 58 procent, a z tego jeszcze 28 procent musieliby właściciele w myśl projektu płacić na podatek od nieruchomości i dodatki do niego. Uwzględniając, że także podatek dochodowy od domów ma być w myśl projektu Min. Skarbu znacznie podwyższony oraz potrącając koszty administracji i remontu pozostałby właścicielom tak mały procent dochodu brutto, że znaleźliby się oni w podobnej sytuacji, co właściciele domów w Wiedniu. Argumentem przemawiającym według projektu za tak znacznem podwyższeniem podatku od nieruchomości ma być to, że właściciele domów osiągnęli znaczne korzyści na dewaluacji wierzytelności hipotecznych. Nie należy jednak z drugiej strony zapominać, że ponieśli oni conajmniej równie wielkie straty przez znaczne obniżenie się wartości domów w stosunku do cen przedwojennych! Słusznie podniosła w tym względzie komisja opinjodawcza przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów, że koszty akcji budowlanej powinno ponieść całe społeczeństwo, a nie tylko jedna, liczebnie niewielka jego warstwa.

W rezultacie zatem nie wydaje się, by projekt Min. Rob. Publ. był właściwem rozwiązaniem kwestji mieszkaniowej. Etatystyczne traktowanie tej sprawy dotychczas nie wydało rezultatów, pozostających w stosunku do kosztów dotychczasowej akcji budowlanej. Wiadomem jest wszakże, że przeważna część dotychczasowych kredytów budowlanych użyta została na budowę dużych mieszkań, dostępnych tylko dla osób zamożnych, gdy tymczasem ze społecznego punktu widzenia należało budować tylko małe mieszkania. W obecnych warunkach koniecznem jest wprawdzie podtrzymywanie akcji budowlanej zapomocą funduszów publicznych, jednakże całkowite ujęcie jej w ramy biurokratyczne, jak to projektuje Min. Rob. Publicznych, nie rokuje żadnych widoków poprawy obecnej sytuacji mieszkaniowej. Kwestja ta znaleść może definitywne rozwiązanie tylko w miarę, jak z jednej strony obniżka stopy proc. a z drugiej podniesienie się czynszów w miarę wzrostu dobrobytu ludności uczyni budowę rentowną dla prywatnej przedsiębiorczości. Na tej drodze rozwiązana też została kwestja mieszkaniowa w państwach zachodnich, gdzie rola subwencyj państwowych dla ruchu budowlanego zmalała już obecnie do minimum.

Dr. B. S.

Lista rządowa otrzyma Nr. 1.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 22. 12. (N) Sfery polityczne współpracujące z rządem, wystąpią do wyborów ze wspólną listą. Ze względu na rychłe zgłoszenie listy państwowej tego ugrupowania, można uważać za rzecz pewną, że otrzyma ona nr. 1.

Natomiast „ABC" donosi, że podobno lista rządowa otrzymać ma numer 13. — ulubioną cyfrę marszałka Piłsudskiego.

Oficjalna nazwa listy brzmieć będzie: „Bezpartyjny blok współpracy z rządem". Centralne biuro bloku w Warszawie mieścić się będzie przy pl. Trzech Krzyży 10. Działem prasowym organizacji blokowej kierować będzie pułk. sztabu generalnego Mieczysław Scieżyński.

Blok rządowy w Krakowie

Jak się dowiadujemy wchodzą w skład bloku rządowego w Krakowie następujące ugrupowania: Zjednoczenie Gospodarcze i Związek Naprawy Rzeczypospolitej, Prawica Narodowa, Polska Demokracja, Partja Pracy, Legjoniści i krakowska N. P. R.

Do ut des

Warszawa, 22 12. Sin. Centralne Towarzystwo Rolnicze, które otrzymało z powrotem subsydja rządowe, rozesłało do swoich okręgowych organizacji okólnik, w którym zaleca współpracę z rządem.

Kandydatury urzędników

Warszawa. 22. 12. Sin Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik w którym przypomina, że na podstawie ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu urzędnicy którzy pełnią służbę przy władzach centralnych nie będą mogli kandydować w określonym okręgu

Wyjaśnienie, które niczego nie wyjaśnia

Warszawa. 22. 12. Sin. W związku ze znanym listem posła Hartglasa do wicepremjera Bartla dzisiejsza „Epoka" podaje na podstawie informacyj z kół urzędowych, że kwestja odpoczynku niedzielnego była poruszana w komisji rzeczoznawców do spraw mniejszości, lecz z powodu różnych czynności komisja nie wypowiedziała się w tej sprawie. (O ile nam wiadomo, komitet rzeczoznawców powziął w swoim czasie uchwałę wypowiadającą się za rewizją postanowień o przymusowym spoczynku niedzielnym. Wiadomość o tej uchwale komitetu podała nawet urzędowa P.A.T.-na. — Red.).

Czy wolno obrażać Hindenburga we Francji?

Berlin, 22 12 PAT. Ambasador von Hoesch który po kilkutygodniowym pobycie w Berlinie wrócił z powrotem do Paryża złożył w dniu wczorajszym dłuższą wizytę Briandowi, z którym, jak twierdzi komunikat ambasady niemieckiej w Paryżu, odbył dłuższą rozmowę w sprawach wielokrotnie już poruszanych w rozmowach między ambasadorem niemieckim w Paryżu i francuskim ministrem spraw zagranicznych a stanowiących treść rozmów genewskich Brianda ze Stressemannem. „Vossische Zeitung" podając ten komunikat utrzymuje, jakoby Briand poruszył też sprawę protestu niemieckiego, założon. go z powodu francuskich plakat wyborczych obrażających Hindenburga. Briand miał przyrzec, że uczyni wszystko, aby nie dopuścić do powtórzenia się tego incydentu. Wskazał jednak w przyjaźny sposób ze swej strony, że Niemcy w czasie kampanji wyborczej przedstawiali Brianda i Poincarego na plakatach nie w sposób bardzo pochlebny.

Niemcy obejmują obronę interesów sow. w Chinach

Berlin, 28 12. PAT. Wedle informacji Biura Wolffa rząd sowietów zwrócił się do rządu Rzeszy z prośbą o objęcie obrony interesów sowieckich na obszarze Chin południowych. Rząd niemiecki uwzględniając niewyjaśnioną dotąd sytuację w Chinach spełnił prośbę rządu sowieckiego w tej formie, że polecił konsulowi niemieckiemu na terytorjum południowych Chin, aby w zakresie przysługujących mu faktycznie pełnomocnictw oraz w miarę warunków umożliwiających jego działalność roztaczał opiekę nad interesami sowietów i obywateli sowieckich.

Zupełna kompromitacja opozycji komunistycznej

Moskwa, 22 12. PAT. Kapitulacja grupy Kamieniewa i Zinowiewa wzbudzają tutaj powszechny niesmak. W memorjale z dnia 5 grudnia grupa zażądała od kongresu wszechzwiązkowej partji komunistycznej przyjęcia z powrotem wydalonych opozycjonistów oraz prawa propagowania swych poglądów w ramach statutu partyjnego. Po tygodniu, 9 grudnia grupa opozycjonistów zrzekła się prowadzenia propagandy, podtrzymując jednakże swe stanowisko, że poglądy jej są słuszne. Wreszcie 19 grudnia, gdy zjazd wymiótł opozycjonistów z partji, poddaje się ona, przyznając, że zarówno taktyka jej jak i poglądy są nie tylko mylne lecz nawet godne potępienia. „Rabocaja Moskwa" pisze z ironją, że kongres nie mógł zmienić swych postanowień z taką szybkością z jaką opozycjoniści zmienili swe przekonania.

Dożywotnie uposażenie dla w. Orkana i wdowy po Rydlu

Warszawa, 22 12 Sin. Ze sfer miarodajnych donoszą, że sprawa pensji urzędniczych nie była na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów rozważana i prawdopodobnie dopiero po świętach wejdzie na porządek dzienny.

Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów przyznano stałe dożywotnie uposażenie Orkanowi oraz wdowie do Rydlu.

Kurs kontrolorów sanitarnych

Warszawa, 22 12 PAT. Kurs dla kontrolerów sanitarnych w państwowej szkole hygieny rozpocznie się w dniu 1 marca i trwać będzie do 1 lipca 1928 r. Kandydaci zgłoszeni przez władze samorządowe zostaną zaliczeni na kurs. O przyjęcie na pozostałą liczbę miejsc można przysyłać podania do sekretarjatu państwowej szkoły hygieny Warszawa, Chocimska 24 do dnia 1 lutego 1928 r.

Nagroda państwowa dla Staffa zatwierdzona

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22 12 Sin. Dzisiaj minister Dobrucki wysłał list do Leopolda Staffa, w którym zawiadamia go, że zatwierdza decyzję jury przyznającą mu państwową nagrodę literacką.

Stosunki angielsko-sowieckie pozostaną niezmienione

Berlin, 22 12. PAT. „Vossische Zeitung" donosi z Londynu, że Chamberlain oświadczył na zapytanie jednego z posłów w Izbie gmin, że nie widzi żadnego powodu do prowadzenia dalszych rozmów z Litwinowem. Dotychczasowe stosunki nie ulegną zasadniczej zmianie.

Przedwczesne pogłoski o stabilizacji leja rumuńskiego

Bukareszt, 22 12 PAT. W związku z pogłoskami co do stabilizacji kursu lei oświadcza bank nacjonalny, że są one pozbawione wszelkich podstaw. Termin i kurs stabilizacji są jeszcze nieznane. Szczególnie kurs nie może zostać przedcześnie ustanowiony, ponieważ jest on funkcją różnych czynników. Bank narodowy sądzi, iż kurs stabilizacyjny będzie ustanowiony stosownie do kursu dziennego celem uniemożliwienia wszelkich komplikacyj gospodarczych.

We Włoszech przywrócono obowiązek zamiany bankrctów na złoto

Rzym, 22 12. PAT. Rada ministrów przyjęła dekret z mocą ustawy wchodzący natychmiast w życie, która składa na Banka Italia obowiązek wymiany biletów bankowych na kruszec na następujących podstawach: 19 lirów równa się 1 dolar 92 liry 46 cent. równa się 1 f. szt., przyczem parytet złota ustalono na 7.919 gr czystego złota za 100 lirów, co równa się 3,65 lirów papierowych za jeden lir złoty. — Obowiązek wymiany banknotów na złoto był zawieszony w roku 1894. Od tego czasu aż po dzień dzisiejszy istnieje we Włoszech kurs przymusowy. Banka Italiana w związku z nowemi zarządzeniami zawarła w Londynie układ w sprawie uzyskania kredytów na cele pokrycia kruszcowego w wysokości 125 mil. dolarów.

Pomoc rządu Rzeszy dla Prus wschodnich

Berlin, 22. 12. PAT. Dziś odbyła się pod przewodnictwem prezydenta Hindenburga przy współudziale prezydenta Banku Rzeszy, generalnego dyrektora kolei niemieckich wspólna narada gabinetu Rzeszy i gabinetu Prus poświęcona opracowaniu programu pomocy dla Prus Wschodnich. Na naradzie tej oba rządy uwzględniają odrębny charakter przesilenia gospodarczego Prus Wschodnich uchwaliły mimo kryzysu finansowego Rzeszy i Prus podjąć niezależnie od dotychczasowych akcyj zapomogowych akcję zmierzającą do ulżenia sytuacji gospodarczej Prus Wschodnich. Następnie uregulowane mają być też sprawy komunikacji. Srodków pieniężnych na przeprowadzenie tego programu dostarczyć mają niezwłocznie oba rządy. Przeprowadzenie tego programu dostarczyć mają niezwłocznie oba rządy. Przeprowadzenie zaś samego planu nastąpić ma w porozumieniu z kołami gospodarczemi Prus Wschodnich.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma prosimy o bezzwłoczne odnowienie prenumeraty na miesiąc styczeń

Dziesięciolecie czerezwyczajki, a wykluczenie Trockiego

„Rządzi jedna partja, wszystkie inne siedzą w więzieniach."

(K) W tych dniach obchodziła Moskwa — jak wiadomo — 10-lecie instytucji, „cieszącej" się nietylko w Rosji, ale na całym świecie smutną bardzo sławą. Samo wypowiedzenie nazwy tej instytucji wywołuje w duszy Europejczyka fantastyczne, pendzla Goyi zaiste godne wizje skazańców trzymanych w podziemiach, bestjalskich katów, którzy się w okrutny wprost sposób znęcają nad swemi ofiarami. Książka Melgunowa o czerwonym terorze jest straszliwym komentarzem tych wizyj i odsłania nam najohydniejszą kartę historji rosyjskiej rewolucji. I oto czytamy, że moskiewski sowiet urządził uroczystość jubileuszową 10-lecia czerezwyczajki, a z mowami wystąpili Bucharin, Kalinin, Woroszyłow i inni. Na czerwonym placu odbyła się też uroczysta parada, by w dzień święta czerezwyczajki „złożyć hołd" wolności, która napewno zakryła oczy przed tą groteskową zniewagą.

Mimowoli nasuwa się nam ta reminiscencja, gdy chcemy na marginesie ostatniego kongresu rosyjskiej partji komunistycznej wypowiedzieć parę uwag o losie Trockiego i jego towarzyszy niedoli. Kto wie, czy Trocki i towarzysze nie znajdą się wkrótce w podziemiach świętej czerezwyczajki? Wszak przez wykluczenie z partji zostali niejako wyjęci z pod prawa, a wszelkie próby zmobilizowania opinji publicznej mogą się w najlepszym dla nich razie skończyć zesłaniem do straszliwych obozów koncentracyjnych w mroźnej archangielskiej gubernji.

A trzeba wiedzieć, że wyjęci z pod prawa zostali dawni przyjaciele i pomocnicy Lenina. Konstanty Srokowski w swojej cennej i objektywnej rozprawie pt. „Elita bolszewizmu" zwraca słusznie uwagę na dominującą rolę, jaką w partji komunistycznej odgrywają „starzy" bolszewicy, tj. ci ludzie, którzy jeszcze przed rokiem 1917 zaliczali siebie do bolszewików. Są to ludzie wypróbowani w ogniu walki, ludzie zasad, a nie mołoch inteligencji, który zawsze idzie ręka w rękę z tym, kto w danym momencie ma władzę. A z wykluczonych do młodych bolszewików zaliczyć możemy jednego tylko Rakowskiego, ale i ten ma za sobą świetną w oczach każdego rewolucjonisty przeszłość. Wszak ten przywódca rumuńskiej socjalnej demokracji został przez rząd rumuński jako przeciwnik wojny wtrącony do więzienia, z którego go uwolnili rosyjscy żołnierze, gdy wkroczyli do Rumunji. Wszak Rakowski stał na czele sowietów na Ukrainie, a potem był ambasadorem sowieckim w Londynie i w Paryżu. Cóż znaczą jednakowoż jego zasługi, skoro Rakowski należał do grupy mienszewików-internacjonalistów, której przywódca był słynny Martow, a do bolszewików przystąpił dopiero po przewrocie październikowym? Wszyscy inni natomiast razem z Leninem walczyli z Kiereńskim. I tak. Kamieniew był obok Zinowiewa adjutantem Lenina i przez długie lata przewodniczącym moskiewskiego sowietu, z którego Stalin go odwołał, by go jako posła sowieckiego posłać do Rzymu. Smirnow był komisarzem dla poczt i telegrafów, Radek organizował rewolucję niemiecką, Smiga, Pjatakow, Jewdokimow, Sapronow — to imiona związane na zawsze z historją bolszewizmu.

By sobie uzmysłowić obecną sytuację po wykluczeniu opozycji, musimy sobie przypomnieć, że jeszcze za życia Lenina zarysowały się w partji te rozdźwięki które potem doprowadziły do uformowania tak namiętnie zwalczających się frakcyj w łonie rosyjskiego bolszewizmu. Lenin w swoim testamencie ogłoszonym przez amerykańskiego dziennikarza Eastmanna przeczuwał grożącą katastrofę i prosił o usunięcie Stalina z kierującego stanowiska. Jak długo jednak żył Lenin, wszyscy korzyli się przed jego autorytetem. Ale już po jego śmierci w r. 1924 mamy pierwszy występ opozycji, a po kongresie w r. 1925 widzimy już stanowczą postawę mniejszości w walce z większością partji. Jeśli chcemy ująć ideologiczne różnice w lapidarną formułę, możemy stwierdzić, że Trocki nie wierzy w możliwość realizacji socjalizmu tylko w jednym kraju bez wszechświatowej rewolucji, podczas gdy Stalin chce dokonać dzieła socjalistycznej przebudowy Rosji mimo i na tle kapitalistycznej gospodarki świata. Nie będziemy tutaj rozstrzygali, która teorja jest słuszniejsza, stwierdzimy tylko, że koncepcja Stalina na razie zwyciężyła. Ale to zwycięstwo jest mimo pozorów trjumfu dość problematyczne, albowiem Stalin w partji reprezentował właściwe centrum, podczas gdy trockiści byli lewicą, a Rykow i Kalinin prowadzili prawe skrzydło. Zwycięstwo Stalina jest pewnego rodzaju kompromisem, który z jednej strony uwzględnia tak postulaty prawicy, jak postulaty lewicy. A więc na wsi nie będzie się forsowało polityki skierowanej przeciw kułakom (bogatym chłopom), natomiast sowiety nie wyrzekną się rewolucyjnej propagandy zagranicą, malkontentów zaś wewnętrznych usiłuje Stalin zjednać rozmaitemi nawet niewykonalnemi przyrzeczeniami pod adresem bezrobotnych robotników. Teraz sytuacja jest tego rodzaju, że bezsprzecznie przyznać można rację Bucharinowi, który z cynizmem stwierdza: „Rządzi jedna partja, wszystkie inne siedzą w więzieniach". Jest to nieuchronna konsekwencja każdej dyktatury, która doprowadzić musi do zmonopolizowania rządu przez jednę tylko grupę ludzi. Trocki i jego zwolennicy w zasadzie zupełnie podtrzymują główne podstawy sowieckiej dyktatury, a zarzut Stalina, jakoby Trocki był „neomenszewikiem", jest zupełnie nieuzasadniony. Trockiści żądają tylko ostrzejszego kursu tak w polityce zagranicznej jak i wewnętrznej przeciwko nepmanom i bogatym chłopom, ale to już wystarczy, by do niego można zastosować słowa Bucharina: inne partje znaleźć się muszą we więzieniu. Dyktatura Stalina oznacza wzmocnioną cenzurę i rządy fetowanej przed kilkudniami czerezwyczajki. Jest to jednem słowem — dyktatura kosztem zupełnego już pognębienia wolności.

Przegląd prasy żydowskiej

Endecki cynizm. — P. Hirszel przeciw Żydom. — PPS. przeciw robotnikom żydowskim. — Skandaliczne widowisko.

Jak się obecnie okazuje, uchwała warszawskiej rady miejskiej w sprawie zaniedbania bojkotu robotników żydowskich nie przyszła z łatwością. Nietylko endecy i sanacja wstrzymała się lub głosowała przeciw tej rezolucji, ale nawet, jak donosi, bundowska „Folkscajtung", wśród P. P. S-owców znaleźli się członkowie rady miejskiej, którzy głosowali przeciwko zaniechaniu bojkotu wobec robotników żydowskich. Oto niektóre momenty z dyskusji w tej sprawie na posiedzeniu rady miejskiej:

„P. Alter (Bund) „chwalił" dawny magistrat który prowadził otwartą, pozbawioną kompromisów politykę antysemicką. Atoli i obecny magistrat nie wykazuje dobrej woli. Niedawno trzeba było przyjąć 570 tymczasowych pracowników w związku z kampanją wyborczą. Z pośród 570 osób przyjęto 35 Żydów.

— Za dużo! — krzyknął jeden z posłów endeckich.

Trzeba być cynikiem — odpowiada p. Alter — by coś podobnego powiedzieć. Należałoby sobie życzyć, by ten, który to powiedział, miał odwagę powtórzyć te słowa z tej trybuny, z trybuny rady miejskiej. Niech oświadczy że robotnik żydowski nie ma prawa do pracy na równi z innymi..

Endecy przerywają ciągle mowcy. Szczególnie ostro występował niejaki p. Hirszel, pochodzący od Żydów. Mowca żydowski zwraca się do niego ze słowami: „Dla pana, panie Hirszel w trzeciem pokoleniu będzie ta sprawa już zupełnie nieaktualna".

Jak wiadomo, rezolucja została przyjęta głosami socjalistów i radnych żydowskich. Czy atoli oznacza to zmianę na lepsze w stosunku do robotników żydowskich i żydowskiej inteligencji pracującej? Sceptyczne zapatrywanie pod tym względem wypowiada „Folkscajtung":

„Nie należy żywić żadnych iluzyj. Wiemy, że rezolucje nie przynoszą zbawienia. Wiemy, że antysemickie tendencje są zakorzenione u obecnej większości rady miejskiej.

A jednak oznacza rezultat onegdajszego głosowania sukces robotnika żydowskiego".

Sukces ten pomniejsza tylko ten fakt, że znaleźli się pepesowcy, którzy wstrzymali się od głosowania, w chwili, gdy chodziło o prawo do pracy ich towarzyszy żydowskich.

Rada gminy żydowskiej w Warszawie była ostatnio widownią skandalicznego, choć niepozbawionego humoru widowiska. Rozpatrywano budżet gminy żydowskiej, przyczem miano wyznaczyć subsydja na rzecz szkolnictwa żydowskiego. Kiedy chodziło o pozycje dla towarzystw sportowych i gimnastycznych, znalazła się większość, która głosowała za subsydjami. Skoro jednak pojawił się wniosek w sprawie budżetu szkolnictwa, rozgorzała namiętna walka, uniemożliwiająca uchwalenie subsydjów. Przeciwko szkolnictwu Agudy powstała większość, złożona ze sjonistów i lewicy, przeciwko szkolnictwu sjonistycznemu połączyła się Aguda z Bundem, a przeciw szkolnictwu jidyszystycznemu sjoniści z Agudą. Oczywiście nie doszło do żadnych uchwał. Charakterystyczne atoli było stanowisko Bundu, który na skutek wyniku głosowania, wszczął demonstracyjną obstrukcję. O posiedzeniu tem pisze „Hajnt":

„Nie chodzi tu właściwie o rezultat ostatniego posiedzenia. Jest to naogół biorąc rezultat całej dotychczasowej działalności gminy, w której głównie chodziło o szkodzenie swemu przeciwnikowi".

A „Moment" ocenia sytuację następująco:

„Głosowanie to jest wyraźną ilustracją stanu rzeczy, wynikającego z braku porozumienia i wzajemnego uzgodnienia wśród stronnictw. Jeśli każda partja będzie broniła swoich zasad, odrzucając zasady innych i chcąc podkreślić, że zasady innych stronnictw nic jej nie obchodzą, to musi powstać chaos".

Oba pisma zgodne są w potępieniu obstrukcji ze strony Bundu. „Moment" pisze:

O lewicy istnieje mniemanie, że tylko ich pozycyj w budżecie nie wolno skreślać. Oni mogą i muszą odrzucać wszystko, co dotyczy prawicy i centrum. Im wolno zwalczać pozycje budżetowe dla szkół religijnych i dla szkół Tarbutu. Natomiast ich budżetu naruszyć nie wolno. Dla każdego winno być jasnem, że budżet ich jest ważniejszy od innych i co do niego nie należy wogóle dyskutować.

Taki duch nie powinien i nie może panować w środowisku, gdzie ludzie różnych stronnictw i różnych ugrupowań zbierają się, by dokonać wspólnej pracy społecznej. Posiedzenie to wykazało do jakiego się dochodzi absurdu, jeśli panuje duch nietolerancji, partyjniactwa i nieporozumienia przy wspólnej pracy dla całego ogółu. Pod tym względem powinno ono być wskazówką na przyszłość".

Niewiadomo czyj to był pomysł, by regulować sprawy gminy żydowskiej w Warszawie zapomocą takiego skandalicznego widowiska. Nie trzeba dodawać, że nie tędy prowadzi droga do uzdrowienia gminy żydowskiej i że posiedzenie to nie przysparza autorytetu radzie gminy w Warszawie.

Amnestia na Węgrzech

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Budapeszt, 22 12 (D) Ogłoszona z okazji świąt lista amnestyjna obejmuje 160 nazwisk przestępców politycznych.

Nazwiska ks. Windischgraetza i Nadossyego nie figurują na liście.

Liga Nar. otrzyma nowy gmach

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa, 22 12 (D) Dziś zebrał się tutaj komitet pięciu, mający za zadanie rozpatrzenie planów budowy nowego gmachu Ligi Narodów. Po dłuższej dyskusji zatwierdzono projekt jednego z francusko szwajcarskich towarzystw budowlanych, który zostanie skombinowany z dwoma innymi nagrodzonymi projektami, poczem przystąpi się do budowy nowego gmachu Ligi.

W kalejdoskopie prasy

W kalejdoskopie... wyborów. — Tęsknota za Mussolinim. — Wybory powszechne są rzeczą „szkaradną i obrzydliwą". — Co mówi „wielki polski mąż stanu"? — Walka o dwie ideologje. — Chadecja we Wschodniej Małopolsce. Upadek endecji. — Czego się nie robi, aby do stać subwencję? — Nie kula, lecz stryczek.

Właściwie powinnaby rubryka niniejsza przez dwa najbliższe miesiące nosić tytuł: W kalejdoskopie wyborów... Zwolna bowiem ustępują wszystkie sprawy na plan dalszy, a jedynowładztwo obejmują — wybory, wybory...

Konserwatywno-monarchistyczne „Słowo" wileńskie nie jest z wyborów, z rozpisania wyborów zadowolone. Wyraża ono całkiem otwarcie żal z tego powodu, że marsz. Piłsudski nie rządzi

> przez czas pewien Polską bez Sejmu, jak to czyni Mussolini, Primo de Rivera, jak to czynią w małej Grecji i na Litwie.

Redaktor „Słowa" wolałby jawną dyktaturę i tylko z konieczności apeluje do swoich przyjaciół partyjnych, aby wzięli udział w wyborach:

> Wybory powszechne są dla mnie rzeczą szkaradną, obrzydliwą, przesyconą szantażem, przekupstwem, kompromisem i oportunizmem. Ale dziś skoro nie potrafiliśmy przekonać marszałka Piłsudskiego, że powinien raz jeszcze zrobić zamach stanu, — są aktem państwowym pierwszorzędnej wagi i dlatego na każdym obywatelu państwa polskiego spoczywa obowiązek wzięcia udziału w tym akcie.

Należy tu przypomnieć, że ten sam pan — Cat-Mackiewicz — niedawno temu nawoływał, równie otwarcie i wyraźnie jak teraz do dyktatury, — do wojny z Litwą. Na szczęście nie idą te „zdecydowane" głosy — w niebiosy...

O wiele... demokratyczniejszym jest p. Dmowski. On jest naturalnie przeciw dyktaturze (o ile nb. on sam nie może być dyktatorem!), on jest za demokracją, a oświadcza się „tylko" przeciw..., równym prawom. „Wielki polski mąż stanu" — jak go określa „Słowo Polskie" — wywodził niedawno na zebraniu „Sokoła" poznańskiego:

> W 20 wieku nie może być mowy o rządach autokratyzmu, warstwy, czy organizacji biurokratycznej. Musi istnieć reprezentacja całego narodu a naszem nieszczęściem jest, że daliśmy równe prawa nawet tym, którzy nie czują się obywatelami państwa, odpowiedzialnymi za jego losy, a broniącym wyłącznie interesów pewnych warstw czy grup. Więc też uważam, że poseł, który idzie do Sejmu, by bronić interesów tylko własnej warstwy, ten kradnie mandat!

W artykule pt. „Walka o dwie ideologje" powiada „Kurjer Wileński", że istota walki wyborczej będzie przy obecnych wyborach o wiele jaśniej i plastyczniej wytyczona, aniżeli dawniej:

> Społeczeństwo w swej ogólnej masie będzie się musiało w wyborach wypowiedzieć, czy chce: 1) Polski przedmajowej, a więc Polski reakcyjnej, słabej nazewnątrz i nie skonsolidowanej wewnętrznie, Polski staczającej się w dziedzinie gospodarczej do przepaści, Polski prywaty, czy 2) pomajowej, Polski demokratycznej z ustabilizowaną gospodarką, wznoszącej się w polityce ogólno-światowej do stanowiska mocarstwowego, Polski silnej wewnętrznie i ze wnętrznie. To będzie obecnie ta właściwa istota walki wyborczej. Przeciętny więc wyborca, którego głos decyduje o układzie sił politycznych w każdem demokratycznem państwie, a więc zadecyduje obecnie i u nas, będzie obecnie wiedział o co chodzi.

„Nastroje przedwyborcze we Wschodniej Małopolsce" maluje p. Dr Thullie w „Głosie Narodu":

> Tu blok wyborczy musi obejmować wszystkie stronnictwa polskie, choćby najmniej sympatyczne, by osiągnąć cel główny i obronę polskości, a tem samem katolicyzmu.
>
> ...Endecja musi się pogodzić z upadkiem swych wpływów i zadowolić minimalną ilością mandatów. Sanacja znów musi zrozumieć, że my (chadecja) nie możemy wstąpić do bloku tylko z sanacją, z konserwatystami, stronnictwem chłopskiem i Bojką, a może i Żydami. Taki blok byłby dla nas nie do przyjęcia, choć by ze względu na list pasterski. Sanacja musi się zgodzić na przydział pewnej, choć małej ilości mandatów endecji i nie może zupełnie eliminować Piasta, skoro iPast będzie prawdopodobnie w bloku z nami w całej Polsce.

Biedna endecja... Z pism warszawskich dowiadujemy się, za jaką cenę rząd zgodził się napowrót udzielić subwencji Centralnemu Towarzystwu Rolniczemu. Jak bowiem wiadomo, rząd cofnął subwencję C. T. R. za to, że ono uprawia politykę endecką, wrogą rządowi. I cóż uczynili wówczas odważni endecy? „Robotnik" pisze:

> C. T. R. zwołało specjalną konferencję dla omówienia decyzji Rządu. I cóż się okazało? Ry cerze endeccy skapitulowali haniebnie. Dowiedzieli się oni, że Rząd nie życzy sobie, aby w zarządzie C. T. R. zasiadali endecy Gościcki i Wąsowicz i że subwencja zostanie przywrócona, o ile towarzystwo to poświęci obu tych ludzi.
>
> I endecy poświęcili swoich własnych ludzi, byle dostać subwencję od nienawistnego Rządu!

Na zakończenie — coś nie o wyborach. Świeżo ogłoszone rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej postanawia, że wyroki śmierci będą odtąd wykonywane — nawet o ile idzie o sądy doraźne — przez powieszenie, a tylko wyjątkowo, na specjalne zarządzenie min. sprawiedliwości — przez rozstrzelanie. Słusznie zauważa na to „Naprzód":

> W innych krajach np. w Niemczech i Austrji obecnie układają nowy kodeks karny i toczy się dyskusja, czy kara śmierci wogóle ma być utrzymana, czy też za przykładem innych krajów zniesiona. Jednym z pierwszych czynów rządu socjalistycznego w republice austrjackiej było zniesienie kary śmierci. U nas nad tą zasadniczą kwestją nie zastanawiają się, tylko nad pytaniem: kula czy stryczek. I to jest dla naszych stosunków charakterystyczne.

(b)

Na horyzoncie politycznym

Mussolini pogodził się z Belgją

Po dymisji Vanderveldego, który kilkakrotnie wypowiedział się przeciwko faszyzmowi, Mussolini uznał za stosowne nawiązać znowu kontakt dyplomatyczny z Belgją. Jak wiadomo, poseł włoski w Brukseli opuścił przed sześciu miesiącami swój posterunek na znak protestu przeciwko stanowisku Vanderveldego, a Mussolini nie zamianował innego posła. Teraz został zamianowany posłem w Belgii markiz Durazzo, dotychczasowy poseł Włoch w Bukareszcie.

Dyskusja między „kapitałem a pracą"

Rada generalna angielskich związków zawodowych obradowała onegdaj nad wnioskiem grupy angielskich przemysłowców pod przewodnictwem sir Alfreda Monda, by odbyć wspólne narady celem unormowania stosunku między kapitałem a pracą. Angielskie związki zawodowe przyjęły zaproszenie na taką wspólną dyskusję i utworzyły w tym celu komitet pod przewodnictwem swego prezydenta, który ułożył porządek dzienny dla tej dyskusji.

Skandaliczny wyrok przeciwko „Weltbühne"

Pisaliśmy przed kilku dniami o procesie przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi lewicowego tygodnika „Die Weltbühne" i niemieckiemu publicyście Bertoldowi Jakóbowi o obrazę wyższych oficerów Reichswehry. Przedmiotem obrazy miał być artykuł pt. „W obronie Schulza", w którym to artykule, nawiązując do skazania Schulza na śmierć, Bertold Jakób zażądał postawienia w stan oskarżenia trzech wyższych oficerów Reichswehry, podejrzanych o taką samą działalność, za jaką skazano Schulza. Prokurator zażądał wysokiej grzywny w wysokości 1.500 marek, ale trybunał poszedł jeszcze dalej, skazując oskarżonych na dwa miesiące bezwarunkowego więzienia. Wyrok ten jest bardzo charakterystyczny dla nastrojów, panujących w niemieckiem sądownictwie.

Prawda o rzekomo przekupionych przez Meksyk senatorach amerykańskich

Wydawca miljonowej prasy, obliczonej zupełnie na sensację tzw. prasy żółtej, Hearst wystąpił przed kilku miesiącami z ostrą kampanją przeciwko senatorom Borah, Norrisowi, Lafollette i Heflinowi, zarzucając im, że zostali przekupieni przez prezydenta republiki meksykańskiej, Callesa. Senat amerykański wyłonił komisję celem zbadania tych zarzutów. Komisja ukończyła właśnie swoje dochodzenia i stwierdziła, że zarzuty Hearsta są zupełnie bezpodstawne. Senator Norriss wystosował do Hearsta otwarty list, w którym obwinia go, że dla sensacji i materjalnych korzyści obrzucił błotem nietylko cześć niewinnych ludzi, lecz omal nie doprowadził do wojny między Stanami Zjednoczonemi a Meksykiem.

Działo się to w Ameryce w grudniu 1927 roku, ale czy tylko w Ameryce brukowe pisma dla sensacji nie cofają się przed żadnem oszczerstwem?

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Próby z farsy „Gwałtu, kiedy on umrze" Ch. Gotesfelda w reżyserji A. Morewskiego dobiegają końca. W niedzielę 25 bm premjera tej arcyzabawnej buffonady amerykańskiej. W niedzielę pop. „Kean", komedja Dumasa- po cenach popularnych (50 proc.) W poniedziałek pop. „Rodzina" H. D. Nomberga po cenach zniżonych (50 proc.) — w poniedziałek wieczór powtórzenie znakomitej farsy „Gwałtu, kiedy on umrze!" Ch. Gotesfelda.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w piątek po raz 7-my „Volpone". Jutro teatr zamknięty. Repertuar świąteczny przyniesie w niedzielę „Turandot" w poniedziałek „Volpone". Popołudniu w poniedziałek tradycyjne jasełka Lucjana Rydla „Betleem polskie", w odnowionej szacie, przygotowane przez reż. Sosnowskiego. Dyr. Nowakowski powrócił wczoraj po dwutygodniowym pobycie zagranicą, gdzie załatwiał między innemi szereg spraw artystycznych w Paryżu i Berlinie.

— **WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI:** Neumanna, Wyczółkowskiego, Stapińskiego i bieżąca otwarte będą przez cały tydzień bez zmiany, w sobotę do godziny 2 popołudniu. W niedzielę Pałac Sztuki będzie zamknięty, w poniedziałek normalnie otwarty od 10 rano do 4 popołudniu. Wystawy te trwać będą do 4 stycznia.

— **BAL W PAŁACU SZTUKI.** Jedną z największych atrakcyj zabawowych w karnawale będzie wielki bal, urządzony w ślicznych salach Pałacu Sztuki. Bliższe szczegóły niebawem. Już dziś czynione są przygotowania do tego jedynego w swym rodzaju balu.

— **DWA NAJWESELSZE WIECZORY SYLWESTROWE** odbędą się w dniu 31 bm. w Krakowie, a to: o godz. 9 wieczór w Starym Teatrze i o godz. 11,15 w Teatrze „Bagatela". Wykonaną zostanie pełna humoru i aktualności rewja warszawska pt. „Czy nie za wiele?", w wykonaniu świetnego zespołu, złożonego z najwybitniejszych artystów warszawskich, z Marjanem Rentgenem, niezrównanym piosenkarzem na czele. Bilety na powyższe wieczory są już do nabycia w kasie Starego Teatru od godz. 9—1 i od 4—7 wieczór. W dzień wigilijny tj. w sobotę, oraz w święta Bożego Narodzenia kasa Starego Teatru będzie zamknięta.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

(pocz. o godz. 7.30 wiecz.)

Piątek: „Volpone".

Asymilacja, ortodoksja, „Czas" i „Głos Narodu"

Krzykliwy antysemityzm udziela lekcji „patrjotyzmu" — dyplomatycznym antysemitom z „Czasu"

Różnica między antysemityzmem „Głosu Narodu" a antysemityzmem „Czasu" nie jest bynajmniej tak wielka, jak się to niektórym... asymilatorom żydowskim wydaje. Zarówno stańczyk z „Czasu", jak i pogromczyk z „Głosu Narodu" wyznają teorję o „całej grozie niebezpieczeństwa żydowskiego", przed którą należy się naturalnie bronić. Różnica polega tylko na metodzie owej „samoobrony" przed „niebezpieczeństwem żydowskiem". Trzeźwiej myślący „Czas" godzi się z faktami, pragnąc je tylko odpowiednio nagiąć do własnych swoich celów, natomiast „romantyczny" „Głos Narodu" idzie „na całego" i propaguje — „wypieranie". Rozumie się wobec tego, że „Głos Narodu" nie rozróżnia między tym albo owym Żydem, ponieważ „wypierać" należy wszystkich bez wyjątku (miljon Żydów conajmniej), — podczas gdy „Czas" przyhołubia asymilację i ortodoksję, rozumie się, w tym tylko celu, aby tem pewniej zażegnać „całą grozę niebezpieczeństwa żydowskiego". Zgnieść żydowską myśl narodową, terrorem „zmniejszać wpływy" sjonizmu — to radzi „Czas" po to oczywiście, aby tem łatwiej złamać odporność, siłę i żywotność masy żydowskiej.

Po tych paru słowach wstępu, pozwolimy sobie zacytować prawie w całości wczorajszy artykuł „Głosu Narodu" pt. „Gra na asymilację i Agudę", będący odpowiedzią na omówiony przez nas wczoraj onegdajszy artykuł „Czasu" pt. „Żydzi małopolscy i wybory". Wywody p. Matyasika są, z wielu powodów, nader pouczające:

„...A zatem radzi „Czas" powrót do dawnej polityki popierania asymilatorów i rabinów — polityki, która uprawiana od roku 1880 przez konserwatystów doprowadziła akurat do tego rezultatu, że w roku 1922 nie uzyskał mandatu w b. Małopolsce ani jeden tzw. „polski Żyd", ortodoksi zaś poszli ławą ze sjonistami. Najznamienniejszym był rezultat w Krakowie. Na liście Nr. 10 kandydował obok pp. Ostrowskiego i Rollego także jeden „Polak-Żyd" (dzisiaj podobno już sjonista), adwokat Oberländer. („Gł. Nar." już po raz drugi robi „krzywdę" p. Dr. Sal. Oberlaenderowi, który jest nadal gorącym asymilatorem i „czasownikiem" — red. „N. Dz."). Skrutynjum wykazało, że wśród 2.287 głosów, jakie oddano na tę listę, znikoma tylko ilość pochodziła z żydowskich dzielnic Kazimierza i Stradomia (gdzie mieszka także pewna ilość chrześcijan), w okręgach zaś polskich sjonista Thon zyskał więcej głosów, niż było wyborców Żydów! Ten ostatni fakt dowodzi — i zostało to stwierdzonem — że ani jeden głos żydowski nie padł na listę z Żydem-Polakiem, a zato obok Żydów głosowały na p. Thona służące chrześcijańskie, zatrudnione w domach żydowskich.

Trzeba sobie zatem powiedzieć, że pp. Koliszer, Loewenstein i inni Żydzi-Polacy nie znajdują już w żydostwie współczesnem zwolenników, są epigonami okresu, który się skończył, ostatnimi mohikanami asymilacji dziś zupełnie zbankrutowanej. Asymilacja zdobyła po roku 1880 grono wybitnej inteligencji żydowskiej z blp. Goldmanem i Bykiem na czele, okres, jej rozkwitu był jednak krótki, gdyż już koło 1900 r. rozwinął się w Galicji (i w innych ziemiach polskich) żywiołowy ruch narodowo-żydowski, głównie w formie sjonizmu. Wybitni asymilatorzy przyjęli chrzest, lub stali się sjonistami, wytrwała przy asymilacji zaledwie garstka. Byłoby błędem z naszej strony sztuczne odżywianie tego kierunku dla łudzenia siebie i obcych, że część Żydów przyznaje się do polskości. Poparlibyśmy w ten sposób tylko politycznych spekulantów wśród żydostwa bez żadnej dla kraju korzyści. A przytem — i to jest najważniejsze — musielibyśmy dla maja ków asymilacji zrezygnować z naszych dążeń do spolszczenia handlu i przemysłu. Przecież to wiara w asymilację hamowała przed wojną naszą samoobronę gospodarczą. Konserwatyści usiłując nadać pozory życia martwej już asymilacji działają przeciw interesowi państwa, który wymaga przedewszystkiem jasności w stosunkach między Polakami a Żydami.

Jeśli chodzi o wybór między Żydem ortodoksą a sjonistą, to oczywiście wolimy Żyda religijnego. Nie rozporządzamy jednak środkami, któremi moglibyśmy pomóc Agudzie przeciw sjonistom. Nacisk rządowy, pieniądze, koncesje itp. — musimy odrzucić, jako czynniki demoralizujące i niecelowe. Walkę między ortodoksją a sjonizmem muszą stoczyć między sobą sami Żydzi.

Gra na asymilację i Agudę jest grą z góry przegraną. Państwu może zaszkodzić, konserwatystom nie pomoże".

Istota systemu prezydencjalnego

Już przed kilku dniami pisaliśmy o tem, że sfery sanacyjne propagują usilnie zmianę parlamentarnego ustroju Polski na ustrój tzw. prezydencjalny. System ten polega w istocie na tem, aby wybór prezydenta Rzeczypospolitej dokonywany był nie przez Zgromadzenie narodowe (obie izby parlamentu), tylko bezpośrednio przez obywateli, i ażeby wybrany prezydent wyposażony był w bardzo znaczną władzę wykonawczą z zastrzeżeniem odpowiedzialności ministrów nie przed sejmem, lecz przed prezydentem.

Na ten temat zamieszcza właśnie „Głos Prawdy" artykuł prof. uniw. warszawskiego, p. Tadeusza Wałka Czarneckiego pt. „Zagadnienie ustroju Polski musi być rozwiązane, jeśli Polska nie ma zejść z drogi Demokracji".

P. Wałek kończy obszerny swój artykuł następującą konkluzją:

„...Doświadczenie historyczne uczy, iż istnieje w całej pełni możliwość pogodzenia demokracji i silnego rządu. Przykładu takiego dostarcza nam ustrój Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, a więc najstarszej demokracji w czasach nowożytnych. Twórcy konstytucji amerykańskiej z r. 1787 świadomie odrzucili system parlamentarny oligarchicznej Anglji i stanęli na gruncie zupełnej niezależności władzy wykonawczej od władzy ustawodawczej. Rozumiejąc, że w działaniu jednostka ma bezwzględną wyższość nad wszelkim zespołem — a władza wykonawcza ma działać, a nie radzić, — skupili całą władzę wykonawczą w rękach nie jakiegoś kolegjum, czy gabinetu, lecz w rękach jednego człowieka, noszącego tytuł prezydenta Stanów Zjednoczonych. Stąd nazwa systemu prezydencjalnego, w przeciwstawieniu do systemu rządów parlamentarnych. System amerykański nie zna żadnej odpowiedzialności politycznej ministrów przed parlamentem, ba, nie zna nawet wogóle ministrów, lecz tylko szefów poszczególnych departamentów, którzy politycznie i służbowo odpowiadają tylko przed prezydentem. Wybór tego ostatniego jest również niezależny od parlamentu i opiera się na mandacie całego narodu, przez co prezydent posiada autorytet szczególnie wielki.

„Konstytucja Stanów Zjednoczonych jest też jedyną konstytucją pisaną na świecie, która utrzymała się przeszło sto lat. Dała ona klasyczny wzór połączenia demokracji z autorytetem jednostki kierowniczej. Polska nie ma innej drogi, jak pójść za tym wzorem, o ile nie ma zejść z drogi demokracji".

Z ruchu przedwyborczego

CZYŻBY ZWROT W KOŁACH KUPCÓW ŻYDOWSKICH W WARSZAWIE?

„Hajnt" ogłasza wywiad z prezesem związku kupców w Warszawie, senatorem Truskerem. Senator Trusker oświadczył, że osobiście stoi na stanowisku, iż bezwarunkowo konieczne jest porozumienie między przedstawicielami poszczególnych list żydowskich w tym kierunku, by niektóre okręgi wyborcze, gdzie istnieją szanse przeprowadzenia żydowskich mandatów wydzielić i tam na zasadzie ogólnego porozumienia wystawić listę tylko jednej grupy, by głosy żydowskie nie poszły na marne. Umożliwi to przeprowadzenie w każdym okręgu wyborczym jednego mandatu żydowskiego. W ten sposób straci kampanja wyborcza wśród stronnictw żydowskich wiele ze swej ostrości, a niebezpieczeństwo rozbicia nie będzie tak wielkie.

OZJASZ THON

Przedruk i przekład wzbroniony

Z rozmyślań przymusowych wakacyj

(Wspomnienia i refleksje)

9.

Drugi sejm! Całkiem zmieniona scenerja!

Narodowe żydostwo już się nie potrzebowało łokciami rozbijać i walczyć o władzę w żydostwie. Program jego i tegoż programu reprezentanci są już bez konkurencji panami sytuacji. Ortodoksja, o ile jest zorganizowaną i ma jakieś odpowiedzialne i świadome kierownictwo, przechodzi z rozpostartą chorągwią do obozu narodowego, łącząc się na śmierć i życie z sjonistami, a właściwie poddając się bez szemrania ich komendzie i niezaprzeczonej hegemonji. Porzucili tedy — mówię o Małopolsce naturalnie! — smutną i brzydką rolę, jaką przez blisko pół wieku grali w polityce, dźwigając na swych barkach cierpliwie, jak głupi wielbłąd pustynny, obcą jej duchem i celem, światopoglądem i tendencjami, asymilację. Ta zaś jest jakby wymieciona z ulicy żydowskiej. Do mysiej dziury się schowała. Jeden, były mocarz, staje do biegu, ale nie dochodzi do mety. Humorystyczne kandydatury żydowskie, przyczepiające się do niedokrewnej i niedorozwiniętej Unji państwowej tyle tylko działają, że ośmieszają poważnych kandydatów owej Unji i pozbawiają ich resztek sympatji i poparcia społeczeństwa. Jednem słowem-narodowe żydostwo jest hors de concours

Tylko jedno stronnictwo przeciwstawia się zjednoczonemu żydostwu — „Bund". Z jakim rezultatem? Przeważnie nawet do 10 proc. głosów bloku żydowskiego nie dochodzi. Mandatu nie uzyskuje nigdzie, nawet nie w centrach przemysłowych, gdzie Bund faktycznie przedstawia siłę. To jednak panom bundowcom nie przeszkadza, przemawiać z wielkim rozmachem o szerokich masach ludowych, które oni to w przeciwieństwie do sjonistycznych przedstawicieli „garstki bogaczy i paskarzy", mają w swojej arendzie. A tymczasem na nieszczęście „masa" jest pojęciem ilościowem i wyraża się zupełnie niedwuznacznie i zgoła bezapelacyjnie w — liczbie. A liczba, olbrzymia liczba, była po naszej stronie. A zatem: szerokie masy ludowe są w naszym obozie. Lud żydowski w swojej wielkiej masie nas darzył swojem zaufaniem, a przed wolą ludu powinien wyznawca ludowładztwa mieć bezwzględny respekt...

Do sejmu tedy weszło stosunkowo duże przedstawicielstwo żydostwa żywego, żydostwa, upominającego się śmiało o swoje prawa, o nic więcej, jak o swoje w konstytucji i w traktatach międzynarodowych zagwarantowane prawa. Liczne stosunkowo przedstawicielstwo żydowskie dalekie było od należnej Żydom procentowo liczby. Ale liczba naszych posłów już nie była taka rażąca, jak w pierwszym sejmie. Naturalnie — niespodziana korektura przyszła przedewszystkiem ze wschodniej Małopolski. Pokazało się, że nawet zachodnia Małopolska może być wydajniejsza, niż się zdawało. A wschodnia Małopolska skorzystała, co prawda, z chwilowej konjunktury, z absencji Ukraińców, ale sama ludność żydowska może więcej dać mandatów, aniżeli na pozór się zdaje. Aniżeli się przedewszystkiem zdaje tym, dla których przewidziany rezultat wyborów zamyka się szczelnie w prostem dzieleniu liczby mandatów przez statystyczny procent żydowskich wyborców. W praktyce następu

Jeszcze o pogromach antyżydowskich w Rumunii

Straszne sceny. — Pociąg przybrany w talesy. — Pogromy za żydowskie pieniądze.

„Ostjüdische Zeitung", wychodząca w Czerniowcach, przytacza grozą przejmujące listy i opisy scen w czasie ostatnich pogromów antyżydowskich w Rumunji. W jednym z listów z przed tygodnia z Oradea Mare (Wielki Warażdyn) czytamy:

„Miasto nasze przedstawia straszny widok. Sklepy są pozamykane, szyby w domach i wystawy powybijane i prowizorycznie zabite deskami. Plądrowanie jeszcze ciągle trwa. Już cztery dni trwają wykroczenia. Żydzi żyją w zwątpieniu. Liczymy na pomoc".

W innymi liście pisze czytelnik: „Na zaproszenie władz wojskowych i policyjnych przyczynili się Żydzi tutejsi do gościnnego przyjęcia studentów. Wielu Żydów oddało studentom, przybywającym na kongres, do dyspozycji pokoje, oczekując, że chociażby z najprymitywniejszego poczucia wdzięczności studenci wstrzymają się od wykroczeń.

Trudno opisać wypadki, jakie zdarzyły się w nocy z wtorku na środę. O godz. 10 tej wieczór zakończyli cuzyści obrady kongresu i wdarli się do żydowskich synagog. Zniszczyli wszystko, co wpadło im pod rękę. Wyrzucali Tory na ulicę, tańczyli na nich i wkońcu palili. Organy bezpieczeństwa zachowywały się nietylko biernie, lecz brały udział w plądrowaniu po stronie studentów. Wiele bram rozbito przy pomocy kolb karabinów policjantów. Niektórzy żołnierze oświadczali otwarcie, że otrzymali rozkaz, by nie wchodzić w drogę studentom i dlatego stali przez cały czas z „karabinami u nóg".

Charakterystycznem jest, że pociąg, wiozący studentów był przybrany w mnóstwo tałesów i innych szat, ukradzionych w synagogach.

Pismo „Cuvantul" donosi, że na rzecz kongresu studentów wyznaczono fundusze przeznaczone na budowę domów akademickich dla studentów rumuńskich. Na domy te ofiarowali Żydzi znaczne sumy.

Szkody w Cluj wynoszą 30 miljonów lei. Studenci ubierali się tutaj w talesy i dokonali zniszczenia we wszystkich synagogach.

Smutny dokument

Do sędziwego rabina warszawskiego p. Michelsona nadszedł list od nadrabina Wielkiego Warażdynu Binjamina Fuchsa. Nadrabin Fuchs pisze: „Zapewne słyszeliście o wielkiem nieszczęściu, jakie spotkało nasze miasto i o czynach, jakich dokonali złoczyńcy. Nie mogę wam obecnie opowiedzieć o okropnych wydarzeniach, albowiem ręce drżą mi z wielkiego bolu i słabości. Ponieważ wiele rodałów Tor zostało potarganych na sztuki przez złoczyńców i nie można ich zebrać, albowiem wiele z nich wrzucono do nieczystych miejsc i palono w ogniu, chcemy obecnie pogrzebać zbezczeszczone świętości. Ponieważ w sprawie zwyczajów pogrzebowych istnieją różnice zdań, proszę was o wypowiedzenie poglądu jak należy dokonać pogrzebania Tor. Podpisany Binjamin Fuchs, nadrabin Wielkiego Warażdynu.

Dyskusja pogromowa w Bukareszcie

W parlamencie rumuńskim wniósł poseł Madgearu z narodowej partji chłopskiej interpelację, domaga się od rządu jasnej odpowiedzi w sprawie ekscesów studenckich w Siedmiogrodzie. Madgearu podniósł przeciwko rządowi ciężkie bardzo zarzuty, twierdząc, że członek rządu był w Klausenburgu i stworzył atmosferę kongresu. Inny członek rządu porozdzielał pieniądze wśród uczestników kongresu, a poseł z partji rządowej wygłosił na kongresie przemówienie. Mowca zapytuje się, w jaki sposób mogło dojść do rozruchów, skoro w Wielkim Warażdynie i Klausenburgu stoją silne garnizony wojska. W odpowiedzi na tę interpelację minister spraw wewnętrznych Duca postawił kwestję zaufania, które, rozumie się, rządowi zostało przyznane.

Równocześnie „Adeverul" donosi z Klausenburga, że tamtejszy rabin zakomunikował władzom, iż rozmaite sprzęty liturgiczne z żydowskiej synagogi znajdują się w posiadaniu pewnego ucznia. Władze rzeczywiście te sprzęty temu uczniowi zabrały. Wkrótce student ten zniknął na pewien czas, co dało hasło do niesłychanej agitacji pogromowej. Wychodzący w Klausenburgu organ partji liberalnej wystosował nawet do rabinatu otwarte zapytanie, gdzie się podział ten uczeń. Na szczęście, po kilku dniach uczeń znowu się pojawił i w ten sposób zbrodnicza agitacja, której rząd wcale nie przeciwdziałał, spaliła na panewce.

——ogo——

PARADA REKRUTÓW

Protesty przeciw chuliganom rumuńskim

Studenci francuscy zrywają stosunki z pogromczykami. — Protest izby handlowej w Bukareszcie.

Bukareszt. (ŻAT.) Na posiedzeniu związku Izb handlowych uchwalony został protest przeciwko ostatnim wypadkom w Siedmiogrodzie i postanowiono zażądać dla pogromowanych kupców 6-miesięcznego moratorjum.

Wielki Warażdyn. (ŻAT.) Przybył tu sekretarz poselstwa angielskiego w Bukareszcie p. Howe oraz przedstawiciele dzienników „New York Times" i „Daily Mail". Goście zwiedzili zdemolowane synagogi oraz kapitana amerykańskiego Kellera, który pozostaje jeszcze na kuracji. Kapitana Kellera zwiedzili również sędziowie, przeprowadzający dochodzenie, którzy zapytywali go w jakich okolicznościach został pobity. Kap. Keller oświadczył, że został krwawo pobity przez liczną grupę studentów na ulicy Ferdynanda. Domaga się on odszkodowania w kwocie 5,000 dol.

Bukareszt. (ŻAT.). Dziennik „Dreptatea" przytacza list pewnego studenta rumuńskiego z Cannes we Francji, który pisze, że studenci francuscy postanowili zerwać wszelkie stosunki ze studentami rumuńskimi, gdy dowiedzieli się o wypadkach w Klausenburgu i Wielkim Warażdynie. Przyłączyli się do nich również studenci Anglicy, Polacy, Litwini i Japończycy, tak, że Rumunowie są obecnie zupełnie izolowani na uniwersytecie tamtejszym.

Bukareszt. (ŻAT.). Wychodzący w Klauzenburgu dziennik „Lumea di Tzara" pisze: „Rząd powinien spełnić żądania studentów, ponieważ w powietrzu czuć prochem. To, co miało miejsce w Wielkim Warażdynie, Klauzenburgu i innych miastach, jest zapowiedzią tego co może nastąpić w całym kraju".

Dziennik „Adeverul" zapytuje, dlaczego gazeta „Patria", która również wychodzi w Klauzenburgu i występuje przeciwko chuliganom, ukazuje się z białemi lukami z powodu skreśleń dokonanych przez cenzurę, która jednak nie dostrzega hecy pogromowej uprawianej przez pismo antysemickie.

* * *

Bukareszt. (ŻAT.). Trzy organizacje centralne Żydów siedmiogrodzkich ogłosiły wspólny manifest, w którym jest powiedziane: „W dziesiątym roku pokojowym Rumunji rząd zezwolił i poparł zorganizowanie kongresu, którego program stał na stanowisku eksterminacji mniejszości narodowych. Podtrzymując świadomość poczucia siły studentów, rząd nie podjął żadnych środków celem o-

---

akie przesuwania tego arytmetycznego działania, że nie można z góry rezultatu obliczyć. Do zwiększenia liczby posłów przyczynił się niewątpliwie techniczny blok mniejszościowy. Weszliśmy do sejmu w liczbie 34 posłów i 12 senatorów. Pokaźna cyfra. A jednak było nam od początku drugiego sejmu gorzej, aniżeli końcem pierwszego. Właściwie byliśmy tak w pierwszym sejmie, pomimo niepokaźnej cyfry, zawsze języczkiem u wagi. Jakoś taki zawsze był układ sił, że sejm dzielił się na dwie niemal równe części, a myśmy rozstrzygali. Myśmy, np., rozstrzygnęli sprawę reformy agrarnej w najesencjonalniejszem jej ustanowieniu. Swoją drogą — nie doznaliśmy za tę niesłychaną przysługę, która połączona była z dużą ofiarą także żydowskich interesów, żadnej wdzięczności ze strony partyj polskich... Z tego przykładu — a można ich prowadzić całe mnóstwo — można tylko dzieć, że stosunek sił naszych do ogółu nie to się zmieniał pomimo powiększenia liczby. Natomiast stanęliśmy przed murem wprost potwornym. Endecka djabelska koncepcja wtężość rdzennie polskiej przyjęła się aż bardzo na — lewo. Została podjęta próba przez a nas, szczególnie nas, chociaż naturalnie inne mniejszości były także objęte bałą. Zydzi, powiedziano, nie mają mieć decydującego wpływu na zasadnicze sprawy państwowe. (C. d. n.)

Zima we Wiedniu

(Oryginalna korespondencja „Nowego Dziennika")

Wiedeń, w grudniu.

Reporter, notujący skrzętnie wszelkie ważniejsze i mniej ważne wypadki natury politycznej, artystycznej, choreograficznej itd., został pewnego pięknego poranku po obudzeniu się zaskoczony fenomenem klimatycznym: przez noc zostało naddunajskie miasto pokryte grubą warstwą czyściutkiego śniegu. To znaczy, że zima zasiadła na swoim tronie. Jeśli nie doniosłem o tym doniosłym wypadku niespodzianej koronacji telegraficznie — stało się to tylko dlatego, że koniec końcem tego rodzaju „niespodzianki" mają miejsce corocznie i — jeśli mnie pamięć nie myli — także i w Polsce...

A zatem, jak już powyżej doniosłem, spadł śnieg. Ku wielkiej uciesze bezrobotnych, którzy znajdują swoją „sezonową" pracę w całodziennem i całonocnem uprzątaniu śniegu z jezdni i ku wielkiemu utrapieniu dozorców domu, zobowiązanych do wypełniania tej samej czynności na chodnikach. Pielęgnowany jak panienka z bogatego domu, latem kwietnikami swoimi czarujący Ring przystroił się na biało i nawet mizantrop i pesymista przyznać muszą, że jest mu z tem bardzo „do twarzy". Miło jest spacerować po nim, tembardziej, jeśli po długich a ciężkich cierpieniach udało się wreszcie zebrać szylingi, potrzebne na wykupienie futra z „Dorotheum" (miejski zakład zastawniczy). Ten fakt ostatni dodaje też animuszu w niebywale ważnej sprawie zaglądania w oczy uroczym, otulonym w wykwintne futerka Wiedenkom, które radują się śniegiem i mrozem — rzadkimi bądź co bądź gośćmi w stolicy Austrji, znanej z łagodnego klimatu. Cesarzowa Marja Teresa siedzi jak zwykle na swoim cokole kamiennym naprzeciw Burgu i patrzy z osłupieniem na flirt grudniowy swoich poddanych, którzy nic sobie nie robią z jej srogich, a moralnych kodeksów. Zato na głowie jej wyrósł komiczny, wysoki czepek z białego śniegu, wywołujący wrażenie, że monarchini znajduje się w negliżu nocnym.

Jest jednak i odwrotna strona medalu, jeśli idzie o śnieg. „Des einen Freud, des andern Leid". Posiadacze bucików, nie odznaczających się nienaruszonością, nie są nim zachwyceni, podobnie zresztą jak pan Dagfin Carlsen. Kto to jest ten pan o pięknem norweskiem nazwisku? Także fabrykant śniegu, niczem bogi klimatu, ale sztucznego. Niedawno dopiero odbyło się uroczyste otwarcie pałacu śniegowego, otwarcie tak pięknie zainaugurowane zamachem rewolwerowym na burmistrza Seitza. W ogromnej hali byłego dworca północno-zachodniego urządził on tor saneczkowy i „łąkę" dla narciarzy, pokrytą białym, gładkim, chemicznie spreparowanym puchem, dającym pod każdym względem iluzję prawdziwego śniegu. I ledwo interes zaczął iść, a tu jak na złość sypać się poczyna z nieba naturalny śnieg, który im jest trwalszy i czystszy, tem „brudniejszą" stanowi konkurencję dla pana Carlsena, który ze swoją sproszkowaną sodą nie może skutecznie rywalizować ze zboczami „Wienerwaldu", gdzie nie płaci się wstępu.

A ponieważ już mowa jest o sporcie, trzeba wspomnieć o jednej jego odmianie — letniej, któ-

ochrony spokoju publicznego. W ten sposób doszło do okropnych zbrodniczych czynów, popełnionych w oczach policji i wojska, które wcale nie usiłowały przeszkodzić ekscedentom. Smutne wypadki te są logicznym skutkiem pewnego systemu. Przed Bogiem i całym światem protestujemy donośnym głosem przeciwko profanacji naszych świątyń i relikwji i przeciwko planowemu prześladowaniu Żydów. Żądamy przykładnego ukarania winnych w wykroczeniach antyżydowskich. Domagamy się położenia kresu agitacjom antyżydowskim. Domagamy się urzeczywistnienia pełnych praw religijnych, kulturalnych i gospodarczych, które zostały nam zagwarantowane przez konstytucję".

Przytoczony manifest został podpisany przez nadrabina Dra Mateusza Eislera, Dra Józefa Fischera, Dra Hilela Cohna i prezesa S. Ullmanna.

Protest akademików żydowskich w Warszawie

Centr. Kom. Wyk. Zw. Żyd. Akad. Stow. Samopomocowych w Polsce wyraża swe ubolewanie i oburzenie z powodu antyżydowskich krwawych ekscesów, które się ponowiły w Rumunji, w Siedmiogrodzie. Całkowita odpowiedzialność za grabieże i mordy, których się dopuściły chuligańskie bandy studentów rumuńskich na żydowskiej ludności w Siedmiogrodzie i Besarabji spada na rząd rumuński, który stosuje politykę eksterminacyjną w stosunku do wszystkich mniejszości narodowych wogóle, a w stosunku do ludności żydowskiej w szczególności.

Przeciwko krwawej napaści zorganizowanej reakcji, skierowanej przeciwko bezpieczeństwu życia żydowskiej ludności wyraża C. K. W. Zw. Żyd. Akad. Stow. Samopomocowych w Polsce swój najostrzejszy protest. Jedyną godną odpowiedzią na po wyższą masakrę — to nieprzejednana walka z panoszącą się reakcją w Rumunji — z jednej strony oraz stworzenie samoobrony, zdolnej do odparcia napadów chuligańskich band reakcyjnych — z drugiej strony.

Czy senator może być stróżem nocnym?

Sprawa ta znalazła się nagle na porządku dziennym węgierskiej izby panów. Zasiada tam z grupy małych rolników zamianowany przez rząd senator Szij, który stale mieszka we wsi Nagygmant. Wszyscy mieszkańcy tej wsi muszą spełniać po kolei służbę stróżów nocnych. Gdy kolej przyszła na członka izby panów, chłopa Szij, tenże odmówił, zasłaniając się tem, że członek izby panów nie może być zmuszony do takiej funkcji. Wdrożono przeciw temu chłopskiemu senatorowi dochodzenie i zażądano od izby panów wydania go. Izba panów ma w tej sprawie w tych dniach zadecydować.

ra się szykuje jednak obecnie do zagarnięcia zimy pod swoją władzę. Mam na myśli sport pływacki. I nie w ogrzanym basenie - broń Boże! — ale w prawdziwym Dunaju. Kiedy zwyczajni śmiertelnicy trzęsą się w swojej grubej odzieży, z zimna — inni, pionierzy nowej kultury ciała, płyną sobie w lodowatej wodzie dunajowej ubrani w zwyczajne trykoty, jakgdyby w lipcu. Jest już w Wiedniu spora liczba zwolenników i zwolenniczek tego ekstrawaganckiego sportu, który — jak jego apostoł Dr. Panesch twierdzi, — posiada ogromne znaczenie dla zdrowia, piękna i młodości. Zdaniem tego lekarza, realizującego swoje teorje osobiście i w towarzystwie członków swojej w grudniu kąpiącej się gminy, niema lepszego środka prewencyjnego przeciwko chorobom płucnym itp., nad kąpiel zimową. „Przeziębiaj się codziennie" — oto jego zasada, a uchronisz się przed najrozmaitszymi katarami dróg oddechowych. Przeziębiaj się codziennie poto, by się nigdy poważnie nie przeziębić. Czyli, swego rodzaju metoda wybijania klina klinem. Nie dość jednak na tem: Dr. Panesch powiada — a jego zwolennicy potakują mu z zapałem, (dziwnym trafem nie zamarzłym wśród przerębli lodowych) — że niemasz lepiej działającego środka odmładzającego, nad codzienną kąpiel w zimie. A zatem niechaj drżą Steinachy i cieszą się pawiany, których w przyszłości nie będzie się więcej kaleczyć dla woronowskich operacyj. A fabryka preparatu odmładzającego „Lukutate" niechaj zawczasu przestanie produkować: nowy i tani eliksir nam powstał w postaci kąpieli grudniowej. Szkoda tylko, że nieco za — zimny.

Dr. Sz. W.

Przegląd gospodarczy

Użytkowanie funduszów z pożyczki

Opracowywanie wniosków w sprawie dysponowania sumami, przeznaczonemi z pożyczki stabilizacyjnej na cele rolnicze i na przedsiębiorstwa państwowe, zostało powierzone specjalnemu komitetowi, w skład którego weszli: wiceminister skarbu, p. Grodyński, jako przewodniczący, oraz jako członkowie p. Narbutt z ramienia ministerstwa skarbu i p. dyrektor Kozieł z ramienia Banku Polskiego. Komitet rozpoczął już działalność. W celu zapewnienia koordynacji pomiędzy działalnością komitetu, a polityką kredytową Banku Polskiego, wnioski komitetu będą wymagały zatwierdzenia ze strony p. ministra skarbu w porozumieniu z prezesem Banku Polskiego.

Fluktuacja papierów wartościowych

Z Warszawy donoszą:

Sytuacja na rynku akcyjnym, po pewnej poprawie w październiku i w listopadzie, znów się pogorszyła; nastąpiła powolna, lecz stała zniżka wszystkich prawie papierów dywidendowych. Obroty były minimalne. Podczas gdy w październiku obroty na giełdzie warszawskiej dochodziły do 14,5 milj zł, w listopadzie spadły do 6,7 milj zł. Z papierów przemysłowych najsilniej zniżkowały: Zawiercie (z 41 na 35), Żyrardów (z 19,50 na 17,25), Ostrowieckie Zakłady (z 99 na 86), Rudzki (z 62,50 na 54,50), oraz Starachowice (z 78,50 na 68,75). Jedynie papiery bankowe, jak Bank Polski i Bank Handlowy utrzymały się naogół na dotychczasowym poziomie, Bank Zachodni nawet zdołał poprawić swój kurs o 10 proc. Podobny nastrój zniżkowy panował także na giełdach prowincjonalnych we Lwowie, w Krakowie i w Poznaniu.

Katastrofalne skutki mrozów dla ozimin

Spotęgowane od kilku dni mrozy grożą zupełnie wymarznięciem zasiewów ozimych. Groźbę tę potęguje jeszcze niemal zupełny brak śniegu, który zazwyczaj, pokrywając oziminy, pozwala im przetrwać nawet najsroższą zimę. Rolnicy, zwłaszcza w województwach centralnych i wschodnich, uważają oziminy prawie w połowie za stracone. O ile mróz nie zelży, wyniki przyszłych zbiorów mogą być katastrofalne. (Pap.)

—o—

USTĄPIENIE NACZELNIKA WYDZIAŁU HANDLU ZAGRANICZNEGO PRZY MINISTERSTWIE PRZEMYSŁU I HANDLU P. SYGIETYŃSKIEGO. Z powodu ciężkiej choroby ustępuje podobno p. Sygietyński. Na jego miejsce proponowany jest p. Weisło albo p. Sibeneichen.

NIEZWYKLE POMYŚLNA KONJUNKTURA W PRZEMYŚLE PAPIERNICZYM. Według ostatnich sprawozdań w ostatnich miesiącach konjunktura w przemyśle papierniczym w Polsce jest niezwykle pomyślna. Fabryki papieru otrzymały tyle zamówień, że nie są w stanie wszystkich wykonać i dążą do rozbudowy fabryk. Obecnie produkcja wynosi około 10 tys. ton miesięcznie. Z zagranicy sprowadza się do Polski papieru wartości około 2 miljonów złotych w złocie. Mimo dobrego stanu i rozszerzenia rynku wewnętrznego w roku bieżącym, rok przyszły zapowiada się jeszcze lepiej. W związku z tem poprawiła się również sytuacja w dziedzinie handlu papierem; ruch jest bardzo ożywiony, płatność weksli — dobra, przeważnie trzy miesięczny kredyt. Hurtownicy żądają płatności 50 proc. w gotówce.

POLSKA NA SIÓDMEM MIEJSCU W HANDLU Z SOWIETAMI. Według urzędowych danych sowieckich obrót między Polską i Z. S. S. R. w ciągu roku gospodarczego 1926/27 (gospodarczy rok sowiecki od października do października) wyniósł 32,6 miljonów rubli złotych, w tej liczbie równowartość 19,5 miljonów rubli wynosi eksport z Rosji do Polski, 13,1 miljonów rb. — import do Rosji z Polski. W handlu zagranicznym Z. S. S. R. Polska stoi na siódmem miejscu po Niemcach, Anglji, Stanach Zjednoczonych, Francji, Litwie i Włoszech, jednakże przed Czechosłowacją i Austrją, które zastosowały usilnie dumping w celu podniesienia handlu z Rosją. Źródło sowieckie podkreśla fakt, że znaczna część obrotu towarowego między Polską a ZSSR. odbywa się w drodze nielegalnej i jest przeto w statystyce obydwu państw nieujawniona.

List z Sanoka

Założenie oddziału „Zrzeszenia Kobiet żyd." — Z „Iwrji". — Uroczystości chanukowe. — „Tarbut". „Mizrachi". — Z Kahału. — „Gmilat chasadim".

Na zaproszenie Komitetu Lokalnego Org. Sjońskiej bawiła w naszem mieście p. Dr. Saba Lindenbaumówna z Krakowa, celem założenia oddziału Zrzeszenia Kobiet żyd. Odczyt p. Dr, Lindenbaumówny, który skupił wielkie rzesze publiczności, a wśród nich najpoważniejsze panie naszego miasta, zrobił nadzwyczaj silne wrażenie, tak ze względu na treść jak i na formę. Po odczycie odbyła się konferencja pań, na której referentka przedstawiła plan pracy dla mającego powstać w naszem mieście oddziału Zrzeszenia Kobiet żyd. Obecne panie zorganizowały się jako Komitet organizacyjny, który będzie miał za zadanie zwerbować członków. W skład tego Komitetu wchodzą: pp. Blumenfeldówna Ch., Ettingerowa M., Epsteinówna R., Drowa Freyowa, Feibuschowa, Grossmanowa, Kolberowa, Drowa Nehmerowa, Drowa Reichowa, Rauchowa F., Schiffowa M., Sylfenowa i Silberówna L.

Z zadowoleniem należy stwierdzić, że myśl założenia oddziału Zrzeszenia kobiet żyd. znalazła silny odgłos wśród wszystkich sfer kobiecych naszego miasta. Niewątpliwie przypisać to należy pobytowi p. Dr. Lindenbaumówny w Sanoku.

Onegdaj wygłosił p. J. Fromowicz z Jasła — na zaproszenie „Iwrji" — piękny i zajmujący referat hebrajski nt. „Koniec Mesjasza" Żuławskiego.

Żyd. młodzież gimn. urządziła tradycyjny „Wieczór Makabeuszów". Program obejmował: słowo wstępne wygłoszone przez p. H. Jakubowicza, deklamację, kwartet muzyczny i sztukę Orzeszkowej pt. „Meir Ezofowicz". „Haszomer hacair" urządził w lokalu Stow. sjon dla swych członków „Wieczór chanukowy" z urozmaiconym programem. Bardzo miłe wrażenie sprawił „Wieczorek hebrajski" dla dzieci urządzony przez Stow. „Iwrja". Uczniowie szkoły hebr. odegrali pod reżyserją p. Blumenfeldównej sztuczkę hebrajską pt. „Izwonot" Kiereńskiego. Gra dzieci wypadła jak najpomyślniej. Do imprez chanukowych dodać jeszcze należy zabawę taneczną urządzoną przez „chalucej hasafa haiwrit".

We wtorek 20 bm. odbyło się zgromadzenie hebraistów celem dokonania wyboru delegatów na zjazd „Tarbutu" w Warszawie. Wybrani zostali: Pp. Blumenfeldówna Ch., Mandel Lazar, Ripp S., Sprung S., Schwarz E. i Wenig M. Zebranie oddało hołd pamięci błp. Chajesa. Przed zamknięciem zgromadzenia przyjętą została także rezolucja, protestująca przeciw tym sjonistom, którzy rozpoczęli akcję na rzecz zakładania szkół sjonistycznych z językiem żydowskim jako wykładowym.

Onegdaj bawił w naszem mieście p. Jungster z Jerozolimy w sprawach „Hapoel- hamizrachi" i przy tej sposobności wygłosił w lokalu Stow. „Mizrachi" ciekawy odczyt nt. „Położenie w Palestynie, a żydostwo ortodoksyjne".

Staraniem Zwierzchności gminy żyd. odbyło się w Synagodze w rocznicę śmierci pierwszego Prezydenta Rz. P. śp. G. Narutowicza uroczyste nabożeństwo żałobne.

W ubiegłym tygodniu odbyło się pierwsze Walne zgromadzenie członków „Gmilat- chasadim". Walne zgromadzenie wybrało wydział, który ukonstytuował się w następującym składzie: przewodn. Dr. Ramer, zast. Dr. Herzig, sekr. Ascher M., Skarb. Sobel H., członkowie: Babad, Dorlich, Feibusch, Grossman, Maj J., Muschiel, Pinter i Dr. Spiegel.

Elem.

Generał francuski tańczy przed Painlevem charlestona

Painleve, francuski minister wojny, jest doskonałym matematykiem, ale nie zna najnowszych tańców. Pewnego dnia miano ministra zapytać się, czy pójdzie za przykładem swego włoskiego kolegi i zakaże oficerom egzotycznych tańców. Painleve nie wiedział, jak wyglądają te egzotyczne tańce. Wtem wszedł do jego gabinetu wyższy francuski generał. Minister natychmiast spytał się generała, jak zapatruje się na tę sprawę, a co otrzymał odpowiedź, że te tańce egzotyczne są całkiem moralne. Generał chcąc zademonstrować ministrowi, jak te tańce w praktyce wyglądają, zaczął tańczyć. Podczas popisu wszedł woźny i co fnął się natychmiast przerażony, myśląc, że generał i minister zwarjowali.

Taką to anegdotę opowiada jedno z paryskich pism.

Wiadomości z kraju

Ofiary strasznego pożaru w Dzikowie

Z Tarnobrzega donoszą: Pod gruzami sufitu bibljoteki, który zawalił się w czasie pożaru, znaleźli śmierć: Alfred Freyer, rekordzista polski w biegach długodystansowych, seminarzystka Kuczmerówna ,dwaj uczniowie gimnazjalni, których nazwisk dotąd nie stwierdzono, dwaj stolarze Jan i Józef Gielowie, murarz Pomykalski i strażak Skiba. Ponadto ciężkich poparzeń doznało 7 osób, w liczbie ich wywiadowca policji Żukowski. Tragedję powiększa okoliczność, iż Pomykalski zostawił 8 nieletnich dzieci. Kuczmerówna była jedyną córką niezamożnych rodziców. Freyer przyjechał do rodziców i zastał ojca 70-letniego staruszka ciężko chorego, matkę również obłożnie chorą. Straty z powodu pożaru wynoszą kilkadziesiąt miljonów złotych.

Pamiątki po hetmanie Tarnowskim zostały uratowane.

DRUGA KONFERENCJA SJONISTÓW- REWIZJONISTÓW. We środę 28 bm. i we czwartek 29. bm. odbędzie się w Warszawie druga konferencja krajowa sjonistów rewizjonistów w Polsce. Główny referat wygłosi Włodzimierz Żabotyński. Pozatem wygłoszą referaty pp .Dr. J. Kahan, Dr R Feldschuh (Siła organizacji, polityka krajowa), Dr D. Wdowiński, Mgr. A. Bibring, Dr Dauerman (młodzieży), Nataneli Rotman (Hebraizacja ruchu) Uri Gliklich (nasza prasa) i inni.

ZJEDNOCZENIE SYNDYKATÓW DZIENNIKARZY POLSKICH, ŻYDOWSKICH I NIEMIECKICH odbyło się w Łodzi. Obecnie istnieje w Łodzi jedna organizacja dziennikarzy: Syndykat dziennikarzy w Łodzi.

UCZCZENIE OSWALDA BALCERA. Specjalnie założony komitet obywatelski postanowił uczcić zasługi wybitnego historyka i prawnika Oswalda Balcera, profesora Uniwersytetu lwowskiego, przez wybicie złotego medalu na jego cześć.

ZNIESIENIE OBCYCH TYTUŁÓW W URZĘDACH. Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik, zabraniający urzędnikom używania tytułów, nadanych przez państwa zaborcze. Tytułów tych nie wolno używać nietylko w korespondencji urzędowej, lecz również w osobistym kontakcie urzędników.

RABIN Z LUBOWICZA PRZYBYWA DO WARSZAWY. Do Warszawy ma przybyć rabin lubowiczowski, który ostatnio został wtrącony do więzienia w Leningradzie, a następnie wydalony z granic sowietów. Chasydzi warszawscy przygotowują wspaniałe przyjęcie słynnemu rabinowi.

NOWY ORGAN BUNDOWSKI. We Wilnie rozpoczął wychodzić bundowski tygodnik „Unzer Stimme" w języku żydowskim. Będzie on poświęcony sprawom Bundu na terenie wileńskim.

Komisarjat rządu w Warszawie skonfiskował ostatnio trzeci numer tygodnika socjalistycznego „Unzer Cajt" za artykuł bundowca p. Ehrlicha pn. „U progu kampanji wyborczej".

OGRANICZENIE EMIGRACYJNE DO AFRYKI POŁUDNIOWEJ. Wkrótce ukaże się rozporządzenie ministra robót publicznych, ograniczające częściowo emigrację do Afryki południowej. Ograniczenie dotyczy głównie kobiet, emigrujących bez opieki. Dla tych kobiet będzie emigracja całkowicie zamknięta. Nie będzie wolno również emigrować inteligencji pracującej.

WSPANIAŁA ZIMA W TATRACH. (kap.) W dniach ostatnich w całych Tatrach tak po stronie polskiej jak czechosłowackiej mrozy znacznie się zwiększyły, również warstwa śniegu doszła do nienotowanej już dawno o tej porze grubości. W Zakopanem temperatura dochodziła już chwilami do blisko 30 stopni poniżej zera. Warstwa śniegu osiągnęła prawie 50 cm w Zakopanem, a przeszło 1.50 cm w Morskiem Oku. Najwięcej śniegu w Tatrach Wysokich zanotowano w Starym Smokowcu po stronie czeskiej — grubość warstwy śniegowej przekroczyła tam 70 cm, niewiele mniejsza jest też w Szczyrbskiem Jeziorze, gdzie wynosi 68 cm.

PROCES O NIETYTUŁOWANIE SŁOWEM „PAN". Inwalida wojenny p. Becalel Tuczyński zaskarżył do sądu warszawskiego prezesa żydowskiego związku inwalidów w Warszawie, Wurzelmanna i sekretarza Tumana o to, że w liście nie tytułowano go słowem „pan". Oskarżeni oświadczyli przed sądem, że w związku inwalidów żydowskich wszyscy są kolegami i że nie mieli zamiaru obrazić p. Tuczyńskiego. Sąd uznając, że zwrócenie się do obywatela polskiego bez tytułu „pan" jest obrażającem, skazał prezesa i sekretarza związku inwalidów żydowskich na dwa dni aresztu. Oskarżeni wnoszą apelację.

PROCES KRÓLIKOWSKIEGO ODROCZONY. Przed sądem najwyższym miał się odbyć ostatnio proces kasacyjny przeciwko Królikowskiemu, oskarżonemu o zamordowanie i poćwiartowanie prostytutki Michałowskiej. Ponieważ jeden z członków trybunału nagle zachorował, proces odroczono.

ZŁODZIEJE POZNAŃSCY ZBIEGLI AEROPLANEM? W numerze wczorajszym donieśliśmy o wielkiej kradzieży, dokonanej w największym sklepie jubilerskim w Poznaniu. Bezpośrednio po odkryciu kradzieży rozpoczęła policja pościg. Puszczono w ruch najlepszych ajentów policyjnych, atoli wszelki pościg okazał się bezskutecznym. Nigdzie nie zauważono żadnych podejrzanych osób. Istnieje podejrzenie, że złodzieje przy pomocy aeroplanu, odlecieli w niewiadomym kierunku.

Program stacyj radiofonicznych

Piątek, 23 grudnia.

Kraków (566 m) 11,40 i 14,40 Komunikaty, 16,40—17,05 Program dla dzieci. 17,20—17,45 „Przegląd radjowy" — prof. dr. Wilkosz, 17,45—18,55 Koncert z Warszawy, (m. in. arje i pieśni), 19,05—19,15 Giełda rolnicza. 19,35—20 Odczyt pt. „Nagonki na zające", wygł. J. Marchlewski, 20,15 Trans. z Warszawy (koncert symfon.) 22—22,15 Komunikaty.

Warszawa (1111 m) 11,40 Komunikaty, 17,45 Koncert (m. in. pieśni). 20,15 Koncert Filharmonji, 22—22,45 Komunikaty.

Poznań (344,8 m) 12,45—14 Koncert terceru, 13 i 14 Giełda, 17,45—19 Muzyka kameralna, 20,15 Transm. z Warszawy

Katowice (422 m) 17,15—19 i 19,50—22 Transm. z Warszawy (koncerty).

Wilno (435 m) 17,45—19 Koncerty, 20,15—22 Transm. z Warszawy.

Wiedeń (517,2 m) 11 i 16 Koncerty, 20 Inscenizacja.

Berlin (483,9 m) 16,30—18,55 i 22,30 Koncerty.

Stuttgard (379,7 m) 20 „Intryga i miłość", tragedja Schillera.

Hamburg (394,7 m) 18, 19 i 21 Koncerty, do 0,30 Muz. taneczna.

Langenberg (468,8 m) 13,05, 18 Koncerty, 21 Wieczór wesoły, do 24 Muz. wieczorna.

Praga (348,9 m) 19 „Cosi van tutti" opera Mozarta.

Rzym (449 m) 20,40 Muzyka lekka.

JAKIE OPERY USŁYSZYMY WKRÓTCE NA FALI KRAKOWSKIEJ?

We czwartek 29 bm. transmisję z Poznania „Jakóba Lutnisty", opery H. Opieńskiego, w sobotę 31. bm transmisję z Katowic „Casanowy", opery Różyckiego i we środę, 4 stycznia 1928 r. transmisję z Katowic „Aidy" opery Verdiego.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Bardelys, książę miłości".

CORSO: „W kraju dzikich Tyburów".

NOWOŚCI: „W szponach życia" (Lya de Putti).

PROMIEŃ: „Variete" (Lya de Putti, Emil Jannings).

SZTUKA: „Przez sport do kobiety".

UCIECHA: „Miłostki".

WANDA: „Eskapada młodej mężatki" i „Wśród płomieni".

WARSZAWA: „Śmiech przez łzy".

GRZEGORZ BAGROW

Dzieje kantonisty

(Z życia żydowskiego w Rosji w epoce Mikołaja I.).

17 Ciąg dalszy.

Po kilku dniach myśmy z Arczykiem, jak zwykle, robili przygotowania do obiadu. Nadoiłem pełny kociołek mleka i zacząłem rozniecać ogień. Arczykowi udało się ściągnąć u swego gospodarza jakąś wędzoną rybkę i dumnie zaczął ją rozdzierać swemi paznokciami. Wtem ukazało się zdala dwoje ludzi, którzy skierowali się szybkim krokiem wprost do nas. W jednym z nich rozpoznałem mego gospodarza.

Schwyciwszy pełny kociołek, pobiegłem co tchu w przeciwną stronę, wylałem mleko do pierwszego napotkanego rowu i cisnąłem tamże swój kociołek, poczem wróciłem na swoje miejsce, drżąc ze strachu na całem ciele. Nie omyliłem się. Do nas zbliżyło się dwóch chłopów, z których jeden był moim gospodarzem. Drugi nie był mi znany, lecz widząc, jak Arczyk przestraszony zbladł i zerwał się na nogi, domyśliłem się, że był to gospodarz mego towarzysza.

— Powiedziane ci było, świńska mordo, żebyś nie ganiał stada blizko lasu! Było ci powiedziane, czy nie było? — wrzasnął nieznajomy chłop na Arczyka, ująwszy go za długie włosy i szarpnąwszy z całej siły

— A ty, psia krew, dlaczego się oddalasz z bydłem tak daleko od domu? — przystąpił do mnie mój gospodarz.

— Patrzaj — ta, kumie! — zdziwił się gospodarz Arczyka, zwracając się do mego gospodarza. Moją rybę oni żrą! A żonka moja przetrzepała dziś wszystkie dzieci w domu właśnie za tę rybę!

W tej chwili zbliżył się Beniek, który zdjął czapkę i zjadliwie się uśmiechnął.

— To jeszcze nie jest wszystko, co oni wyprawiają, — zadenuncjował, wskazując na nas. — Oni codziennie doją krowy i gotują sobie mleczną kaszę. Oto proszę zobaczyć, — wyjaśniał Beniek, szukając oczyma mój kociołek.

— Gdzie masz kociołek, nicponiu? — krzyknął strasznym głosem mój gospodarz schwyciwszy mnie za rękę.

— Oto leży tam, — wskazał palcem Beniek.

Przeklęte psy zdradziły mnie, gdyż zbiegły się na zapach świeżego mleka na miejsce, gdzie były ukryte świeże ślady mego ciężkiego przestępstwa. Gospodarz udał się tam. Wina była jasna. Jak rozjuszone zwierzę, rzucił się na mnie z dzikim rykiem mój gospodarz, powalił mnie na ziemię i zaczął tak dusić, walić i kopać, że wszystkie gnaty zatrzeszczały mi, w uszach rozległ się głuchy dzwon, w oczach ściemniło się. Jak długo to trwało — nie wiem. Ale gdy gospodarz przestał mnie bić i tratować nogami, leżałem wciąż jeszcze na ziemi, nic nie widząc i nie słysząc. Kilka razy mój oprawca próbował postawić mnie na nogi, lecz za każdym razem znów padałem jak snop. Gospodarz mój, jak widać, sam się przeląkł swego okrucieństwa, gdyż zabrał się do cucenia mnie, pobiegł po wodę i zaczął mnie oblewać. Gdy przyszedłem nieco do siebie, usłyszałem bolesne, rozdzierające krzyki Arczyka, które coraz bardziej oddalały się odemnie. Oberwał on też widocznie nie mniej, niż ja. Pomimo usiłowań mego gospodarza nie mogłem podźwignąć się. Jedna noga odmawiała całkiem posłuszeństwa: wisiała jak kawał drewna i sprawiała mi taki piekielny ból, gdy chciałem postąpić krok naprzód, że mimowoli upadałem z jękiem. Gospodarz zostawił mnie samego, miotając przekleństwa, i pognał sam stado do domu. Ja zaś pozostałem na polu, leżąc jak trup z zamkniętemi oczyma, zakrwawiony, pokaleczony, pokiereszowany, i jęczałem z bólu. Zdawało mi się, że ktoś głaszcze mnie po głowie i płacze razem ze mną. Z trudem otworzyłem oczy: Obok mnie na ziemi siedział Beniek, trzymając rękę na mojem czole i gorzko płakał. Odsunąłem się od niego, jak od żmiji.

— Precz odemnie! — wyszeptałem. — Dlaczegoś mnie zgubił? Co ja ci zrobiłem?

— Tobie, Jeruchim, nic złego zrobić nie chciałem, tyś dobry chłopak. Ale chciałem nauczyć tego podleca Arczyka, który woli psom oddać to, a co to prosi swój...

— Coś ty za „swój" dla nas? — zauważyłem i odwróciłem się od niego.

Ciąg dalszy nastąpi.

KRONIKA

Wschód słońca	Grudzień	Zachód słońca
7 m. 43	**23**	15 m. 28
	Piątek	
	29 Kislew 5688	

Z Egzekutywy Org. Sjońskiej

Dnia 21 bm. odbyło się posiedzenie Egzekutywy Organizacji Sjońskiej na zachodnią Małopolskę i Śląsk w Krakowie.

Na posiedzeniu tem poza bieżącymi sprawami omawiano sprawę resortu młodzieży, a w szczególności przygotowania dotyczące odbyć się mającego w czasie od 31 bm. do 7 stycznia 1928 „Tygodnia Młodzieży" w naszym okręgu, oraz wydawnictw dzieł z dziedziny judaistyki i sjonistyki.

Następnie załatwiono cały szereg spraw dotyczących komitetów okręgowych.

Nadto uchwalono wszcząć wzmożoną akcję na rzecz funduszów palestyńskich w szczególności najbliższe miesiące poświęcić energicznej akcji na rzecz Keren Hajesod w całej naszej dzielnicy.

Druga Konferencja krajowa
Org. Mizrachi zach. Małopolski i Śląska

Egzekutywa org. „Mizrachi" komunikuje: II konferencja krajowa, która odbędzie się dnia 1 stycznia 1928 r. przy współudziale b. posła H. Farbsteina i rabina M. Asafa, prof. uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie, obejmuje następujący porządek dzienny:

I. posiedzenie, godz. 10 przedpoł.

1. Zagajenie — Rabin dr S. Hirschfeld
2. Powitania
3. Sprawozdanie generalne — p. Eliasz Markus
4. Wybór prezydjum i komisji
5. Dyskusja.

II. posiedzenie, godz. 3 popoł.

6. Sytuacja w Palestynie — Rabin M. Asaf (Jerozolima)
7. Fundusz „Mizrachi" (Keren Erez Izrael) — Rab. D. Awigdor
8. Hapoel Hamizrachi-Lewi Jungster (Jerozolima) i Sz. Lang
9. Org. młodzieży mizrachistycznej — S. J. Szragai, Jerozolima i M. Brauner
10. Dyskusja.

III. posiedzenie, godz. 8 wieczór

11. Nasza praca wychowawcza i kulturalna — Rab. M. Krieger
12. Nasze stanowisko wobec dekretu o kahałach Dr. Dawid Bulwa.
13. Obecna sytuacja polityczna — b. Poseł H. Farbstein i rabin dr S. Hirschfeld
14. Dyskusja
15. Rezolucje
16. Wybory władz organizacji
17. Zamknięcie.

—o—

— **MRÓZ**, który w ciągu środy nieco zelżał, w nocy ze środy na czwartek znowu przybrał na sile, dochodząc w Krakowie do 25 stopni Celsiusza. Rano o godz. 8-mej termometr wskazywał — 23 stopnie, koło południa jednak mróz pod wpływem promieni słonecznych zelżał znacznie, dochodząc do — 10 stopni. Po przejściowem obniżeniu się do — 13 stopni, termometr ku wieczorowi począł się znowu podnosić. O godz. 7-mej wieczór temperatura wynosiła — 9 stopni C.

— **UCZCZENIE DYR. KUCZYŃSKIEGO** Grono nauczycielskie gimnazjum Bartłomieja Nowodworskiego (dawniej św. Anny) w Krakowie, pragnąc uczcić i upamiętnić wielkie dla rozkwitu tej szkoły zasługi b. wieloletniego dyrektora zakładu Dra Leona Kulczyńskiego, postanowiło wmurować w budynku szkolnym tablicę pamiątkową ku jego czci. W przekonaniu, że nieprzeliczone rzesze byłych uczniów czcigodnego pedagoga zechcą przyczynić się do wielkiego aktu i bodaj drobnym datkiem pomnożyć konieczne na ten cel fundusze, komitet wyłoniony z grona nauczycielskiego, zwraca się z apelem do wszystkich wychowanków gimnazjum św. Anny, by nadsyłali składki na ręce skarbnika komitetu prof. Adama Ziemskiego, Kraków, gimnazjum Nowodworskiego, plac Groble 9.

— **MIANOWANIA.** Prezes Najw. Izby Kontroli na wniosek prezesa Okręgowej Izby Kontroli w Krakowie zamianował w stanie personalnym tej Izby: referenta Proczka Jana — radcą w VI. st. sł., pomocników referentów inż. Dziewońskiego Tadeusza, Dra M...asowicza Tadeusza i Dra Walczewskiego Józefa — referentami w VII st. sł., rachmistrza Wajdę Marjana, praktykanta referendarskiego Wyższego Urzędu Górniczego inż. Stasickiego Bronisława, aplikanta sądowego Mgra Breuera Stanisława i Mgra praw Bystrzonowskiego Stefana — pomocnikami referentów w VIII st. sł.

— **Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYTWA LEKARSKIEGO.** Walne zebranie członków Krak. Tow. Lek. wybrało w dniu 14 bm. następujący zarząd na rok 1928. Prezes: Prof. Dr Józef Latkowski, wiceprezes: Dr Jan Landau (starszy), sekretarz doroczny Dr E. Szczeklik; trzechletni mandat otrzymali: sekretarz stały prof. Dr Cieszczykiewicz Marjan, bibljotekarz Dr Spira (jun.), gospodarz doc. Dr Seńkowski, mandaty redaktorów i skarbnika trwają do końca 1928 r.

— **ECHA ZJAZDU LEKARZY.** W uzupełnieniu sprawozdania z walnego zebrania związku lekarzy w Krakowie, odbytego w dniu 18 bm., podajemy przyjęty jednomyślnie wniosek b. min. doc. Dra Janiszewskiego: „Jedynym sposobem usunięcia ciągłych nieporozumień pomiędzy lekarzami a zarządem Kas chorych, braków organizacyjnych w ubezpieczeniach społecznych i zapobieżenia wynikającym stąd niedomaganiom oraz przeszkodom w stopniowym normalnym rozwoju ubezpieczeń społecznych, jest złączenie napowrót spraw opieki społecznej ze sprawami zdrowia publicznego w jednym państwowym urzędzie naczelnym z lekarzem na czele i usunięcie ich przez to z pod wszelkich wpływów partyjnych.

— **KASA ODDZIAŁU PKO. W KRAKOWIE** i biuro inkasowe będą czynne w sobotę dnia 24 bm. do godz. 11 przedpołudniem.

— **TOR ŚLIZGAWKOWY NA PL. GROBLE.** Staraniem dyrekcji gimnazjum św. Anny i komitetu rodzicielskiego oraz przy poparciu magistratu, otwarty został wielki tor ślizgawkowy na placu Groble. Jest to największy tor w Krakowie, urządzony na całej przestrzeni placu. w obrębie parku gier gimnazjum św. Anny

— **WŁAMANIE NA UL. STASZICA.** Stanisław Dalszewski, kupiec zam. przy ul. Staszica 4, zgłosił do policji, że dnia 21 bm. między godziną 17 a 20 włamano się do jego mieszkania zapomocą wytrycha lub dobranego klucza i skradziono mu futro męskie wartości 1500 zł. oraz zamkniętą kasetkę z bižuterją, a mianowicie 5 pereł, pierścionki damskie z brylantami, i zegarek damski złoty, sznur korali i 2 srebrne branzoletki wartości 3000 zł.

— **188 SZALIKÓW JEDWABNYCH.** Moszko Dawid Segal kupiec z Warszawy zgłosił do policji, że dnia 20 20 bm. w czasie przewożenia towaru z dworca kolejowego na ul. Krakowską skradziono mu z wózka ręcznego paczkę zawierającą 188 szalików jedwabnych wartości 700 zł.

Wielki pożar domu narożnego ul. Karmelickiej i Batorego

W nocy ze środy na czwartek wybuchł przy ul. Batorego pożar, który ze względu na późną porę nocną, jak również z powodu tego, że ogień odrazu objął wiązania dachowe, mógł przybrać katastrofalne rozmiary. O godz. 2.50 min. w nocy automat pożarny zaalarmował strażnicę ogniową, a w minutę później posterunkowy policyjny doniósł, że przy ul. Batorego w realności l. 23, wychodzącej z narożnikiem na ul. Karmelicką, powstał pożar. Spóźnieni przechodnie zauważyli wielkie kłęby dymu i języki ogniste wydobywające się z dachu tej realności. Trąbka strażacka zbudziła śpiących mieszkańców kamienicy, którzy nie mieli pojęcia, że płonie im dach nad głową. Kiedy straż przybyła na miejsce pożaru, płomienie objęły już dach na obszarze 18 metrów kwdr. Wśród zbudzonych mieszkańców kamienicy, zwłaszcza wśród lokatorów trzeciego piętra, powstała panika. W strasznem zamieszaniu i popłochu rzucili się oni do wynoszenia sprzętów i urządzeń domowych na niższe piętra.

Straż pożarna w sile trzech plutonów pod kierownictwem naczelnika straży Obidowicza, przystąpiła natychmiast do akcji ratowniczej, która była utrudniona z powodu trudnego dostępu do miejsca pożaru, jak również z powodu silnego mrozu. Strażacy przeprowadzili cztery liny wężowe o długości 400 metrów, lokalizując pożar, który mógł się przenieść na sąsiednie dachy. Akcja ratownicza trwała około 5 godzin.

Podczas pożaru oddział, złożony z 34 policjantów pełnił służbę, celem zabezpieczenia mienia mieszkańców. Mimo spóźnionej pory i przejmującego mrozu przypatrywały się akcji ratowniczej tłumy okolicznej ludności.

Skutkiem wielkiej ilości wody zużytej przez straż przy gaszeniu ognia prawie we wszystkich mieszkaniach na trzeciem piętrze poprzemakały ściany, a w niektórych sufity grożą zawaleniem. Musiano także podstemplować sufity w mieszkaniach na drugiem piętrze.

Co było przyczyną pożaru, dotychczas dokładnie nie ustalono. Przypuszczalnie pożar powstał od pozostawionej płonącej świecy, od której zapaliły się rupiecie, złożone w większej ilości na strychu, następnie zapaliło się wiązanie dachowe i dach, który częściowo pokryty był blachą, częściowo papą.

W godzinę po odjeździe straży pożarnej, o godz. 7.35 zawezwano ponownie straż pożarną do tej realności, gdzie poczęła się palić jedna ze ścian na strychu. Przybyły pluton straży pożarnej ogień ugasił. Szkoda, jaką pożar wyrządził, dotychczas nie została ustalona.

* * *

O godz. 10 rano zawezwano straż pożarną na tę samą ulicę, gdzie powstał ogień w mieszkaniu adw. Dra Bertolda Rappaporta. Zapaliła się ścianka drewniana od kominka. Szkoda znaczna, albowiem ścianka tapetowana była drogim jedwabiem.

Podziękowanie.

WPanu MAKSYMILJANOWI LAKSBERGEROWI, dentyście w Podgórzu, Rynek 15, za sumienne i ku mojemu zupełnemu zadowoleniu sporządzenie szczęki, składam tą drogą serdeczne podziękowanie. 2530g F. Eisiandowa.

KOMUNIKATY:

— **AKCJA NA RZECZ CHALUCA.** W sobotę 25 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu „Merkas Haceirim" zebranie konstytuujące komitetu zawiązanego, celem akcji na rzecz „Miesiąc L'maan Hechaluc". Wszystkie partje i organizacje, które zgłosiły akces do tej akcji, proszone są o wysłanie delegata.

— **BNEJ—SJON.** (Zielona 17, I. p.) Dziś w piątek o godz. 7 wiecz. wygłosi p. prof. Benzion Rappaport referat n. t. „Hiob". Goście mile widziani.

— **CEIREJ I CHALUC „MIZRACHI"** (Kupa 16, I. p.) Dziś w piątek punkt. o godz. 7 wiecz. wygłosi odczyt hebrajski p. A. Kawkz, n. t. „Znaczenie Chanukowe dla nas". Goście mile widziani.

Jutro o godz. 7 wiecz. plenarne zebranie członków. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, m. in. wybór delegatów na konferencje krajową.

— **„HEATID—PRZYSZŁOŚĆ"** (Zielona 17) Dziś w piątek o godz. 8 wieczór punkt. referat p. kol. L. Hechta, nt. „Uniwersalizm i indywidualizm w żydostwie". Goście mile widziani.

— **„MENORAH"** Dziś w piątek o godz. 8 wiecz. kurs literatury żydowskiej, zaś w sobotę o godzinie 10 rano kurs historji sjonizmu.

— **PRZEDŚWIT—HASZACHAR:** Posiedzenie Komisji Organizacyjnej oraz Redakcji Żywego Dziennika odbędzie się dziś o godz. 7.30 wiecz. Ostatnie nika odbędzie się dziś o godz. 7.30 wiecz. (Ostatnie przygotowania na sobotnie zebranie towarzyskie).

— **SEMINARJUM DLA MŁODEJ LITERATURY HEBRAJSKIEJ** (Zielona 17, I. p.) Dziś, piątek dn. 23. 12., godz. 7 wiecz.: Poezje M. Temkina. Godz. 8-ma: Pleśń nad pieśniami. Godz. 9-ta: Posiedzenie Wydziału stow. „Chaluccei Hasafa Haiwrit" (plenarne) i komisji prasowej.

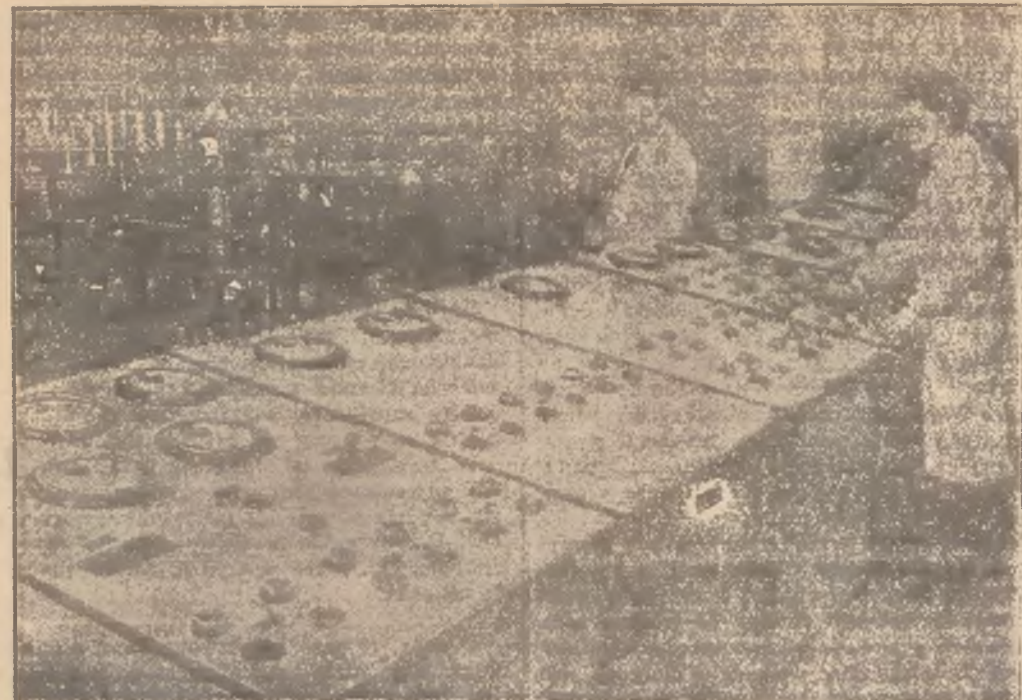
— **ZW. SJON. REW.** Dziś w piątek o godz. 7 wieczór zebranie połączone z referatem tow. L. Seidena i koreferatem tow. A. Rosenmanna n. t. „Problemy zjazdowe". Po referatach dyskusja. Goście mile widziani.

—o—

— **WIECZOREK CHANUKOWY.** Stowarzyszenie bursy sierót żydowskich przy „Szomer Umonim" (Podbrzezie 6,) urządza w sobotę dn. 24 bm. wieczorek chanukowy przy udziale członków bursy. Zarząd zaprasza P. T. Publiczność do wzięcia licznego udziału w tym wieczorku. Początek o godz. 5 wiecz. 3156

—o—

Największa stacja iskrowa świata



25 klm od Berlina, w Zeesen koło Königswurstenhausen została onegdaj uroczyście otwarta najwiek sza stacja iskrowa świata. Posiada ona energię 120 kilowatów, podczas gdy stacja w Daventry ma tylko 20 kilowatów. Anteny rozpięte są na dwóch masztach stalowych 210 metrów długich. Na ilustracji powyższej widzimy aparaturę stacji.

Mowa tronowa w parlamencie angielskim

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 22 12 (L) Z okazji odroczenia parlamentu wygłosił dziś król Jerzy V mowę tronową, w której wyraził zadowolenie z powodu wzrastającego wpływu Ligi Narodów na politykę europejską. Wpływ ten uwidocznił się zwłaszcza na ostatniej sesji rady Ligi. Po odczytaniu mowy tronowej parlament został odroczony do 17 lutego.

B. bankier cara Mikołaja aresztowany

w Paryżu za nadużycia

Burzliwa karjera Dymitra Rubinsteina.

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Wiedeń, 22 12 (D) Wedle wiadomości nadeszłych z Paryża, został tam aresztowany b. bankier cara Mikołaj Dymitr Rubinstein.

* * *

Wiedeń, 22 12. PAT. W sprawie aresztowania bankiera Dymitra Rubinsteina donoszą dzienniki wiedeńskie, że Rubinstein bawił w pierwszych latach po wojnie w Wiedniu i był tam wmieszany w skandal wiedeńskiego banku centralnego. Rubinstein w czasie wojny odgrywał wielką rolę w Rosji i pozostawał w ścisłych stosunkach z Rasputinem. Udało mu się kilka razy otrzymać pozwolenie wyjazdu z Rosji do Szwajcarji i Szwecji. Prawdopodobnem jest, że w owym czasie bawił także i w Niemczech pod przybranym nazwiskiem. Po powrocie do Rosji został aresztowany pod zarzutem porozumienia się z państwami nieprzyjacielskiemi. Pomiędzy innemi zarzutami mówiono, że z polecenia carowej wręczył bratu jej, wielkiemu księciu Ernestowi Ludwikowi Hesskiemu znaczniejszą sumę pieniężną. Dzięki wpływowi swych przyjaciół udało się Rubinsteinowi uzyskać uwolnienie. W czasie wybuchu rewolucji Kiereńskiego zdołał Rubinstein większą część swego majątku uratować. Przybył on najpierw do Sztokholmu a stamtąd udał się do Niemiec i do Austrji. W Wiedniu był początkowo jednym z dyrektorów banku „Mercury". Aby się oczyścić z zarzutów korupcji wpadł Rubinstein na pomysł wniesienia przeciwko sobie samemu doniesienia karnego. Na podstawie tego doniesienia został aresztowany. Udało mu się jednak udowodnić swoją niewinność. Obecnie został ponownie aresztowany.

Nowy konflikt marsz. Trąmpczyńskiego

z rządem

Tym razem o telefony w Sejmie

(Telefonem od naszego korespondenta)

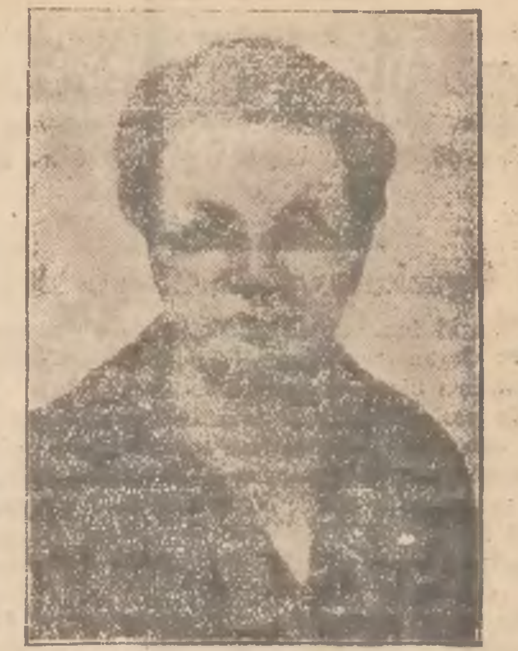
Warszawa, 22 12 (N) Jak w swoim czasie donieśliśmy, minister poczt Miedziński nakazał zamknięcie w gmachu Sejmu i Senatu telefonów w poszczególnych klubach. Przeciw temu wystąpił z protestem marszałek Trąmpczyński, powołując się na to, że w myśl konstytucji, dyspozycje nad telefonami na terenie Sejmu i Senatu ma tylko marszałek Sejmu albo Senatu.

W odpowiedzi na to minister Miedziński wysłał pismo bardzo stanowcze w którem o... interpretacji marszałka Trąmpczyńskiego, gdyż minister poczt i telegrafów nie może być ograniczony w wykonaniu swoich kompetencyj. Minister z całą stanowczością odmawia marszałkowi Senatu jakichkolwiek kompetencyj do kwalifikowania właściwości albo niewłaściwości rozporządzeń wydawanych w zakresie powierzonej mu władzy.

Grudniowa sesja komitetu rzeczoznawców zakończona

Warszawa, 22 12 PAT. Grudniowa sesja komisji rzeczoznawców do spraw mniejszości narodowych i województw wschodnich zakończyła swe obrady 22 bm. Po wysłuchaniu sprawozdania komisja przystąpiła do załatwienia szeregu spraw aktualnych. W sesji wzięli udział przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych i min. spraw wewnętrznych. Następna sesja komisji odbędzie się w styczniu roku przyszłego.

Pierwsza kobieta — prezydentem parlamentu



Jak już donosiliśmy, przypadła obecnie prezesura w austrjackiej Radzie związkowej (Bundesrat) Styrji, która wydelegowała na to stanowisko działaczkę i publicystkę z obozu chrześć.-spol., p. Olgę Rudel-Zeynek. P. Rudel-Zeynek jest pierwszą kobietą na świecie, przewodniczącą ciału parlamentarno-politycznemu.

Aresztowanie bandy fałszerzy paszportów w Berlinie

Berlin, 22 12. PAT. „Lokal Anzeiger" donosi, że w Berlinie aresztowana została banda zajmująca się podrabianiem paszportów, która ułatwiała nielegalną emigrację do Ameryki obywatelom polskim. Banda sporządzała dokumenty dla emigrantów polskich, fałszywe pozwolenia na wjazd do Niemiec. Banda pobierała sumy pieniężne dochodzące do 800 dolarów.

Mrozy

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Wiedeń, 22 12 (D) W ciągu dnia dzisiejszego mróz we Wiedniu zelżał nieco, natomiast nastał bardzo gwałtowny wiatr północny, który utrudnia jeszcze przetrzymanie mrozu. Dunaj, kanał Dunaju i rzeka Wien zamarzły w ciągu dnia dzisiejszego. Rzecz ciekawa, że okolice górskie pod Wiednem nie są zupełnie nawiedzione mrozem, tak np. okolica Raxu, gdzie gdzie zupełnie mrozu niema.

W Czechach termometr podniósł się o 6—8 stopni, W Bułgarji natomiast mróz zaostrzył się. W Sofji zanotowano dziś temperaturę —25 stopni.

Pogrom komunistów w Kantonie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 22 12 (L) Wedle wiadomości nadeszłych tutaj z Kantonu, egzekucje komunistów trwają tam nadal. Wszyscy schwytani komuniści zostali albo rozstrzelani albo wypuszczeni na wolność.

Proces rumuńskich pogromczyków

przed sądem wojennym

Prof. Cuza zasiada na ławie obrońców zamiast na ławie oskarżonych.

Bukareszt. 22. 12. PAT. Wczoraj przedpołudniem rozpoczął się przed bukareszteńskim sądem wojskowym proces przeciwko 9 studentom oskarżonym o branie udziału w spustoszeniu miast siedmiogrodzkich. Zainteresowanie tym procesem wśród publiczności jest niezwykłe. Oskarżeni są przeważnie bardzo młodymi ludźmi. Między obrońcami znajduje się tak że przywódca antysemitów prof. Cuza.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym dopuszczania się kradzieży i profanacji. Obrońca pułk. Rautu wysunął kwestję niekompetencji obecnego sądu do rozstrzygania obecnej sprawy, domaga się przekazania jej sądom zwykłym. Tę samą tezę podtrzymują trzej inni obrońcy, podkreślając, iż przestępstwa zarzucane oskarżonym nie są natury politycznej. Komisarz królewski pułk. Hotineanu w replice swej domagał się odrzucenia wniosku obrony. Z kolei złożyli oświadczenie prezes związku studentów Popesco i prof. Cuza, który zaznaczył, iż solidaryzując się z rumuńską młodzieką uniwersytecką (!). Po 4godzinnych naradach sąd uznał się za kompetentnego do prowadzenia sprawy.

Bukareszt, 22 12 (D) Trybunał przystąpił dziś do dalszego przesłuchiwania okarżonych, którzy zgodnie zaprzeczają jakoby brali udział w rozruchach. Dziś przesłuchano też pierwszych świadków. Wyrok zapadnie przypuszczalnie w sobotę.

Łódź podwodna „S.4." nie daje już

znaku życia

Boston, 22 12 PAT. Akcja prowadzona w kierunku uratowania załogi zatopionej łodzi podwodnej „S 4" została dziś podjęta po dwudniowej przerwie spowodowanej huraganem. Nurek, który zbliżył się do ściany łodzi podwodnej oświadczył, że na sygnały jego nikt z wewnątrz łodzi nie dał odpowiedzi, ani żadnego znaku życia.

Z SALI SADOWEJ

AMNESTJA MA ZASTOSOWANIE DO SAMOWOLNEGO ODDALENIA SIĘ.

Zasadnicze orzeczenie Najw. Tryb. Wojskowego.

Kapral rezerwy Natan F., wyrokiem sądu wojskowego sądu okr. Nr. V. w Krakowie z dnia 30 czerwca br. został uznany winnym, że w styczniu 1921 r. samowolnie oddalił się ze szpitala okręg. Nr. VI. we Lwowie i bez zamiaru trwałego uchylania się od służby wojskowej z umysłu, przebywał poza granicami Polski, poczem dopiero 1 lipca 1922 zgłosił się do oficera ewidencyjnego w Oświęcimiu. Czynem tym dopuścił się oskarżony występku z par. 64 kkw. tj. występku samowolnego oddalenia się. Natan F. oskarżony był pierwotnie o występek dezercji z par. 69 kkw., atoli w tym kierunku nastąpiło uwolnienie, a za samowolne oddalenie się został zasądzonym na karę 2-miesięcznego więzienia.

Oskarżony wniósł przeciw powołanemu wyrokowi zażalenie do Najw. Tryb. Wojskowego, który uwzględnił zażalenie i Natana F. od winy i kary uwolnił, ustalając: 1) że cały artykuł 3 ustawy amenstyjnej z 6 lipca 1923 wymienia między innemi przestępstwami, do których amenstja się nie stosuje, wystepek dezercji i inne uchylanie się od służby wojskowej, 2) że występek z par. 64 kkw., którego został uznany winnym, oskarżony, Nie może podpadać pod ten przepis art. 3 ustawy amnestyjnej, albowiem działanie przestępne z par. 64 kkw., polega na czasowem tylko uchyleniu się od obecności w oddziele lub na stanowisku służbowem, a nie przewiduje trwałego uchylenia się, 3) że ustawa amenstyjna z przestępstw o uchyleniu się od służby wojskowej przewidzianych w kkw. przyjęła jedynie dezercje i 4) że przez inne uchylenie się od służby wojskowej wymienione w art. 3. lit. 1. ust. amnest. należy rozumieć te przestępstwa, które nie są objęte wojskowym kodeksem karnym, które zatem popełnia osoba cywilna. Tak więc osoby wojskowe, które popełniły dezercję, tj. opuściły swój oddział w zamiarze trwałego uchylenia się od obowiązku służby (par. 69 kkw.), z amnestji korzystać nie mogą, dobrodziejstwo to zaś im przysługuje, o ile samowolnie oddział swój tylko na czas pewien opuściły. Oskarżonego bronił i zażalenie wniósł adw. Dr. Gottlieb.

ZE SPORTU

ZAWODY HOCKEYOWE WISŁA—MAKKABI. Jutro w sobotę 24 bm. o godz 2 popoł. odbędą się na boisku Makkabi zawody hockeyowe między drużynami Wisły i Makkabi. Zawody powyższe zapowiadają się interesująco ze względu na to, że obie drużyny mają już za sobą zwycięskie zawody.

WYCIECZKA NARCIARSKA DO OJCOWA. Dn. 25 i 26 bm. odbędzie się staraniem Sekcji sportów zimowych ŻKS. Makkabi wycieczka narciarska do Ojcowa. Członkowie mający zamiar brać udział zechcą zgłosić się niezwłocznie w lokalu klubowym przy ul. Gertrudy 8, bądź też na boisku od 7—8 wiecz. mogą się też porozumieć telef. Nr. 4624.

WALNE ZGROMADZENIE RKS. „LEGJA" W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 1 stycznia 1928 r. w lokalu klubu przy ul. Dunajewskiego 5, III. p. punkt o godz. 9 30 przed południem.

MURZYN BROWN, obiecujący bokser, pokonany został w Paryżu przez Rontisa.

„LATAJĄCY NAUCZYCIEL", jak nazywają słynnego biegacza szwedzkiego Widego, zamierza w Amsterdamie startować na 5000 i 10000 mtr., a porzucić 1500 m Walka Nurmi, Ritola, Wide, Ecklöff, będzie bardzo interesująca. Widocznie unika się Peltzera i Martina na krótsze nieco dystanse.

CALIZO, francuski rekordowiec lotniczy, odznaczony krzyżem legji honorowej, wykluczony został z legji honorowej za udowodnione fałszerstwa swych rzekomych rekordów lotniczych na wysokość.

BERLIN—KAIRO—BERLIN 1400 km jazdę motorem przeprowadzili Dr. Spohr i Göbelman.

BREITENSTRAETTER, były mistrz bokserski Niemiec, pokonany został wobec 900 widzów przez Dienera.

WYŚCIGI SZEŚCIODNIOWE NEW JORKU wygrała para Fred Spencer—Winter.

TAKŻE GILLIS GRAFSTROEM, najlepszy łyżwiarz świata w jeździe sztucznej, znajduje się w kolizji ze swym Zw. Szwedzk tak, że jego udział w St. Moritz jest problematyczny. Ciekawe są te zatargi ze Związkami we wszystkich krajach najwybitniejszych gwiazd sportowych. Grafström został zdyskwalifikowany bez przesłuchania.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— (PAT) TAM, GDZIE BYŁY POGROMY... W pobliżu stacji Nadasel około Cluj pociąg pospieszny, zdążający z Oradeamare zderzył się z pociągiem towarowym. Jedenaście osób odniosło rany.

— (PAT) LLOYD GEORGE PODRÓŻUJE. Lloyd George udał się wczoraj wraz z małżonką, synem, córką i synową do Rio de Janeiro. Państwo Lloyd George spędzą święta Bożego Narodzenia na Oceanie, a do Londynu powrócą około 25 stycznia roku przyszłego.

— (PAT) B. RED. „ABENDU" NA WOLNOŚCI. Prezydent Republiki Austrjackiej ułaskawił szereg osób zasądzonych o rozmaite przewinienia m. in. także byłego naczelnego redaktora „Abend" Aleks. Weissa.

— (PAT) PRZYSIĘGLI UWALNIAJĄ. Wczoraj zapadł wyrok w procesie przeciw demonstrantom, którzy w czasie rozruchów lipcowych splądrowali lokal policyjny na Rosensteingasse. Wszyscy oskarżeni z wyjątkiem jednego zostali przez sąd przysięgłych uwolnieni.

— (PAT) STAN VENIZELOSA POGORSZYŁ SIĘ. Dzienniki donoszą, że stan zdrowia b. prezesa ministrów Venizelosa wczoraj, znacznie się pogorszył. Lekarze zakazali wszelkich wizyt.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 22. 12. Akcje niejednolite. Dolar utrzymany.

Akcje: Bank Polski 155, 155 i pół, Małopolski 0.21, Żegluga 0.27, Zieleniewski 21.10, Trzebinia 0.60, Pocisk 2.50, Parowozy 36, Górka 102, 110, Niemojowski 2 45, Azot 1.57, Elektrownia 55, Krakus 0.32, Chybie 5.70.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję niejednolitą. Bank Małopolski, Chybie i Niemojowski nieco słabiej. Lekko mocniej notowano Bank Polski, Żelazo ostatni papier w silnem poszukiwaniu pod koniec zebrania w płaceniu 0.65 bez towaru. Górka w dalszym ciągu silnie zwyżkowała i przy nieco większych obrotach zyskała 5 zł na sztuce w porównaniu do ostatniego notowania giełdowego. Reszta papierów przy drobnych różnicach kursowych utrzymana na wczorajszym poziomie. Ruch na ogół niewielki. Obroty słabe.

Na pogiełdziu tendencja utrzymana. Płacono: Gazy wschodnie 25, Ćmielów 0.27, Nafta Polska 12, Huta szkła 1.75, i 4 i pół proc. l. zast. Banku Krajowego 64. Ruch słaby, obroty minimalne.

Na rynku walut i dewiz tendencja bez zasadniczych zmian. Usposobienie spokojne. Obroty niewielkie W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.88 i pół, czeki bankowo 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte. Warszawa got. 8.87 i trzy czwarte do 8.88 i jedna czwarta, czeki 8.90—8.90.45. Lwów got. 8.88—8.88 i jedna czwarta, czeki 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte. Katowice got. 8.88 —8.88 i pół, czeki 8.90—8.90 i pół. Bank Polski płacił w dalszym ciągu bez zmiany za dolara gotówkowego 8.85, za czeki na N. Jork 8.88.

Giełda warszawska

Warszawa, 22. 12 PAT. Londyn 43.53, 43.64, 43.42 Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 35.10, 35.19, 35.01, Praga 26.41 i pół, 26.48. 26.35, Szwajcarja 172.40, 172.83, 171.97, Sztokholm 240.95, 241.55, 240.35, Wiedeń 125.98, 126.29, 125.67.

Akcje: Bank handl. 123, Bank Polski 155 i pół, 156, Bank przem. Lwów 107, Bank zw. sp. zar. 88, 88.25, Wysoka 137, Cukier 79.20, 79.50, Węgiel 108 i pół, Nobel 43.44, Lilpop 40, 40 i pół, Modrzejów 9.10, 9, 9.10, Ostrowieckie 84.85, Pocisk 2.70, Rudzki 51.25, 51.75, Ursus 11, 11.25, Starachowice 64.25, 65.25, 65, Żyrardów 17.25, Haberbusch 163, 164, Dolarówka 63 25, 63.50, 5 proc. konwersyjna 66.25, 10 proc. kolejowa 102.50, 103.25, Konwersyjna kolejowa 61 i pół, 8 proc. list zast. Banku Gosp Kraj. 92, 93

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 22 12. PAT. Dewizy i waluty. Amsterdam 285.69, Berlin 168 91, Bruksela 98.81, Budapeszt 123.75, Bukareszt 4.36 i jedna czwarta, Londyn .4349 i pół, Medjolan 37.30, Nowy Jork 706.35, Paryż 27.81, Praga 20.92 i siedem ósmych, Warszawa 79.19—79.47, Zurych 136.59 Amerykańskie 705.10, niemieckie 168.65, angielskie 34 43, jugosłowiańskie 12.35, czeskie 20.88, szwajcarskie 136.25,

Papiery wartościowe: Renta maj. 0.72, Renta lutowa 0.615, Austr. kor. 0.48, Bodenkredit 125, Kreditanstalt 67.10, Hipoteczny 1.05, Północna 11.29, Austr. kolej. 29.15, Południowa 11.45. Alpiny 44.6. Krupp 17, Poldihuette 143, Skoda 251.4, Sierazn 10.75. Silesia 0.21, Zieleniewski 16.3

Giełda zurychska

Zurych, 22. 12 PAT. Paryż 20 35.5, Londyn 25.25. Nowy Jork 5.17 i jedna szesnasta, Belgja 72.35. Włochy 27.30, Hiszpanja 86.30, Holandja 209 i jedna ósma, Berlin 123.60, Wiedeń 73 05 ,Sztokholm 139.70, Oslo 137.60, Kopenhaga 138.70, Sofja 3 74, Praga 15.36, Warszawa 57.05, Budapeszt 90.50, Białogród 9.12, Ateny 6.90, Konstantynopol 2 68. Bukareszt 3 20, Helsingfors 13 04. Bueuos Aires 22[illegible]

Wiedeń zapowiada odwilż

Wiedeń, 22 12 PAT. Dziś rano temperatura wynosiła minus 14 stopni C. Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dzień jutrzejszy odwilż.

Rzym, 22 12 PAT. Dziś w Rzymie wynosiła temperatura plus 6.2 stopni powyżej zera.

— (PAT) WYBUCH W KOPALNI. W Johnson City (Illinois) nastąpił nocy ubiegłej wybuch w kopalni węgla. 7 górników zostało zasypanych. 3 trupy odnaleziono.

OGŁOSZENIE.

SIERSZAŃSKIE ZAKŁADY GÓRNICZE, SP. AKC. W SIERSZY.

Niniejszem zawiadamiamy P. T. Akcjonarjuszy, że w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 13 czerwca 1925 r., oraz na podstawie postanowienia Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 17 czerwca 1926 r., opublikowanego w „Monitorze Polskim" Nr. 157, z daty środa, 14 lipca 1926 r., kapitał akcyjny Spółki przewalutowany został na zł. 1,500.000'— i podzielony na 30.000 sztuk akcyj, każda im. wart. zł. 50'—.

Na tej zasadzie odbędzie się wymiana dotychczasowych akcyj markowych (I, II, III, IV i V. emisji), każda im. wart. Mkp. 1.000'—, na nowe akcje złotowe, każda im. wart. zł. 50'—, w stosunku za 10 (dziesięć) akcyj markowych 1 (jedna) akcja złotowa.

Przyjmowanie akcyj markowych do wymiany rozpocznie Polski Bank Przemysłowy, Oddział w Krakowie, ul. Szewska 1, względnie pośrednio inne Oddziały tego Banku, oraz Dom bankowy H. Ripper i Ska w Krakowie, Rynek główny 17, od dnia 20-go grudnia b. r. Wydawanie akcyj złotowych uskuteczniać będą te banki od dnia 18 stycznia 1928 r. do dnia 29 lutego 1928 r. Nie wymienione do dnia 29 lutego 1928 r. akcje złotowe zostaną zdeponowane na koszt i niebezpieczeństwo właścicieli — akcjonarjuszy w Polskim Banku Przemysłowym, w Oddziale w Krakowie.

Do wymiany przedkładać należy akcje markowe wraz z arkuszem kuponowym, obejmującym talon i resztę nieodciętych kuponów. Wzamian wydane będą nowe akcje złotowe wraz z arkuszem kuponowym, obejmującym 20 kuponów Nr. 21 za rok 1927, do Nr. 40 za rok 1946, oraz talon. Akcje markowe wraz z arkuszami kuponowymi należy przedkładać lub nadsyłać do wymiany wyżej wyszczególnionym bankom z konsygnacją, zawierającą imię i nazwisko wymieniającego, miejsce zamieszkania, ilość sztuk akcyj, z podaniem numerów w porządku arytmetycznym, dokładny adres, pod jakim mają być wysłane w zamian nowe akcje złotowe, oraz oświadczenie przyjęcia przez wymieniającego wszelkiej odpowiedzialności za przedłożone akcje markowe i zobowiązanie złożenia wymienionym bankom innych akcyj prawdziwych w razie, gdyby między przedłożonemi akcjami markowemi znajdowały się akcje zamortyzowane lub nieautentyczne.

Akcje mogą być podjęte albo osobiście, albo na żądanie akcjonarjusza będą wysyłane pocztą, franko, jako przesyłka wartościowa, jednak na ryzyko wymieniającego.

Wymieniające banki udzielają bezpłatnie wszelkich wskazówek, dotyczących wymiany akcyj, oraz wydają względnie przesyłają formularze konsygnacji.

RADA ZAWIADOWCZA.

Kraków, dnia 16 grudnia 1927 r.

Przetargi publiczne.

Magistrat miasta Mysłowic ogłasza publiczny przetarg na: 1) roboty ziemne, murarskie i żelbetonowe, związane z budową dołu biologicznego (odczyszczającego); 2) wewnętrzne urządzenie mechaniczne w rzeźni podręcznej; 3) wewnętrzne urządzenie buchi dla świń i krów w hali kontumacyjnej (roboty ślusarskie); 4) budowę komina fabrycznego; 5) roboty blacharskie i dekarskie przy hali dla bydła, na terenie Nowej Centralnej Targowicy w Mysłowicach.

Termin złożenia ofert: ad 1) dnia 5 stycznia 1928 roku; ad 2) dnia 3 stycznia 1928 r.; ad 3) dnia 28 grudnia 1927 r.; ad 4) i 5) dnia 21 grudnia 1927 r.

Bliższych informacyj udziela Urząd Budowlany, w godzinach urzędowych, gdzie również można nabyć ślepe kosztorysy i oglądać dotyczące rysunki.

*

Rozpisanie przetargu publicznego na sprzedaż makulatury w ilości około 22.000 kg. i tłuczków szklanych w ilości około 22.000 kg. do Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie.

Termin składania ofert do dnia 10 stycznia 1928.

Bliższe szczegóły przetargu, jak również warunki przetargu otrzymać można w Wydziale Zasobów Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie, bezpośrednio lub pocztą za nadesłaniem kwoty 1 Zł. za warunki przetargowe i znaczków pocztowych na 25 gr. na porto.

*

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego ogłasza przetarg na wyłączną dostawę butelek używanych po wyrobach monopolowych na okres czasu od 1 lutego 1928 do 31 stycznia 1929 r.

Bliższych informacyj udziela Wydział V. Gospodarczy D. P. M. S. w Warszawie, Leszno Nr. 1, oraz Oddziały D. P. M. S. przy Izbach Skarbowych, gdzie są do przejrzenia warunki umowy oraz przepisy z dnia 9 stycznia 1926 roku L. 559/V. d., co do jakości i wymiarów butelek.

Termin składania ofert upływa dnia 5 stycznia 1928 r.

Stowarzyszenie I. Bursa rękodzielnicza przy ul. Krakowskiej rozpisuje

KONKURS NA POSADĘ KIEROWNIKA

Podania udokumentowane wnosić należy na ręce wiceprezesowej Stow., p. Scheukerowej, ul. Bonifraterska 3, do dnia 3 stycznia 1928 r. włącznie.

Kandydat winien się wykazać:

1) dwuletnią pracą w dziedzinie opieki społecznej, względnie praktyką pedagogiczną;

2) że nie przekroczył 35 roku życia.

3158 ch WYDZIAŁ.

W Krakowie, w grudniu 1927 r.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana